

★ PRÓBA „WODY”

★ STARUSZEK „SZARAK”

★ KONI ŻAL...

★ CZY WYSOKIE POMOŻE WYSOKIEMU ?

★ TV i TV Sat

str. 5

str. 6

str. 7

str. 12

(wkładka)



KONTAKTY

25(658)

20 CZERWCA 1993

CENA 4000 ZŁ

MARIA TOCKA

Egzekucja

– Ostatnio usłyszałem w biurze Funduszu, że oni mnie rozumieją, że mi współczują, chętnie by pomogli, ale nie mają pieniędzy. Byłem wszędzie i już nie wiem, gdzie mam pukać. Od dwóch tygodni nie śpię nocami, chyba z nerwów – mówi zrezygnowany Waldemar Nowak z Bronowa.

Nowak ma 37 lat, jest warszawiakiem, z wykształcenia technikiem mechanikiem. Trzy lata temu ojciec zapisał mu wcześniej nabyte i przez wiele lat wydierżawiane gospodarstwo w Bronowie. Całe obejście, ponad stuletni domek, stara stodoła i chlewik było bardzo zaniedbane. Nowak wcześniej kilka razy pracował w Szwecji, Niemczech, Norwegii. Zobaczył, jak na Zachodzie wyglądają farmy, jak inwestuje się w rolnictwo, jak to się opłaca.

str. 4



Pod balonem

Fotoreportaż: Gabor Lorinczy, Maciej Macieboch

str. 16

JOANNA GOSPODARCZYK

Abort

– Nikt nie zostawi Pani w kłopotcie. Lekarze są po to, by pomagać – usłyszałam w gabinecie ginekologicznym. – Prawo nie zmienia życia.

Mój przypadek miał być nieskomplikowany i bardzo prawdopodobny. Przygotowałam sobie opowieść o mężu, który od czterech lat zarabia za granicą na wymarzony dom, o pustce uczuciowej, o nagłym, szalonym romansie z dawną szkolną miłością, zakończonym ciążą. W obawie, że mąż przestanie przysyłać pieniądze mnie i dwojce naszych dzieci, zdecydowałam się na zabieg usunięcia ciąży.

cd. na str. 8-9

KONTAKTY

KONTAKTY



W następnym numerze

pisza m.in. Gabriela Szczęsna o zbrodni w Zawadach * Joanna Gospodarczyk o pracy byłych łomżyńskich posłów i senatorów * Alicja Niedzwiecka o krwawym dramacie sprzed lat. Ponadto: oszczędnie w Wierze, jubileusz w Wysokiem, opowieść kapliczna z Bogut, w prawdziwym domu, list otwarty do Leszka Moczulskiego, TV i TV Sat.

RZĄD OPUBLIKOWAŁ SWOJĄ WIZJĘ POLSKI POWIATOWEJ. W naszym województwie w zasadzie uwzględnione zostały życzenia samorządów. Na przykład Zbójna jest w powiecie Łomża, Goniadz i Trzcianne odchodzą do Moniek, Zaręby Kościelne i Szulborze Wielkie do Ostrowi Mazowieckiej. Powiatem będzie Kolno. Nie uwzględniona została jedynie aspiracja Ciechanowca. Okoliczne gminy „rozparcelowano” między Wysokie Mazowieckie i Ostrow Mazowiecką.

URZĄD RADY MINISTRÓW PRZYSTĄPIŁ do okresowej oceny wojewodów. W ankiecie są pytania dotyczące m.in. stosunków z samorządami, a także prawidłowości decyzji i rozstrzygnięć, dotyczących poszczególnych obywateli.

KRÓL SZWEDZKI KAROL GUSTAW XVI, zaproszony we wrześniu do Polski, ma dokonać uroczystego otwarcia Biebrzańskiego Parku Narodowego; na razie informacji tej nie udało się nam potwierdzić w Ambasadzie Szwecji w Warszawie.

AKCJE „VISTULI” i Sokołowskich Zakładów Mięsnych rozeszły się w Łomży w kilka minut.

PEDIATRZY Z WIELU OŚRODKÓW w kraju wzięli udział w łomżyńskiej konferencji, poświęconej najnowszym metodom leczenia ropnego zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych.

RADA PRACOWNICZA Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego w Łomży odwołała ze stanowiska dyrektora Marka Kwietnia, zawieszając go także od razu w czynnościach. Dla dopełnienia odwołania potrzebna jest jeszcze opinia wojewody. Gdyby nie zgadzał się on z decyzją Rady, może odwołać się do sądu. Kilka tygodni wcześniej o odwołanie dyrektora wystąpiły trzy działające w PPS wiązki zawodowe.

KOLONIE BĘDĄ w tym roku dostępne głównie dla dzieci wymagających specjalnej uwagi. Organizują je m.in. Katolickie Stowarzyszenie „Pokój i Dobro”, kuratorium oświaty. Wypoczynek zdrowotny organizuje TPD w Warszawie, Płaskiej (koło Augustowa), Boguszach i Olsztynie. Informacje w tej sprawie można uzyskać w Zarządzie Wojewódzkim TPD (tel. 23-97).

NAJWIĘKSZA Z DZIAŁAJĄCYCH w województwie partii, PSL, planuje wystawić do wyborów maksymalną ilość kandydatów, dopuszczaną przez ordynację, czyli ośmiu do czterech miejsc. Komitety wyborcze PSL oparte będą o strukturę wojewódzką i gminne.

ŚRODOWISKA ŁOMŻYŃSKIEJ LEWICY, skupiające się w SdRP i OPZZ do wyborów pójdą razem, kontynuując formułę sprawdzoną w Sojuszu Lewicy Demokratycznej, ustalili przedstawiciele tych dwóch organizacji na spotkaniu w Łomży. Jego uczestnicy zwrócili się jednocześnie

z apelem do pozostałych ugrupowań o zawarcie na czas kampanii wyborczej „paktu o nieagresji”. Wszyscy, którzy chcieliby wesprzeć kampanię wyborczą SLD mogą skontaktować się z Biurem Wyborczym SLA w Łomży, ul. Wojska Polskiego 2, pokój 18, skrytka pocztowa 78 (tel. 65-03).

KOMISJA ZAKŁADOWA OŚWIATY NSZZ „Solidarność” w Łomży składa serdeczne podziękowania nauczycielom z Zespołu Szkół Specjalnych za wpłatę na fundusz strajkowy. ZSS nie mógł brać udziału w akcji protestacyjnej ze względu na specyfikę tej placówki.

W OŚMIU SZPITALACH województwa (w tym jeden prywatny położniczy o 5 miejscach) chorzy mają do dyspozycji 1 414 łóżek. Na 10 tys. mieszkańców przypada 40 łóżek. We wszystkich placówkach służby zdrowia województwa pracuje nieco ponad 500 lekarzy, 113 stomatologów i półtora tysiąca pielęgniarek.

POTWIERDZIŁY SIĘ WSTĘPNE USTALENIA Sanepidu na temat czystości wód w województwie. Z kąpielisk na rzekach warunkowo dopuszczone są tylko na Biebrzy (Goniadz i Osowiec) i na Nurcu (Ciechanowiec). Poza tym do kąpieli nadają się jeziora i zalew w Stawiskach.

PTAKI NIC NIE ROBIĄ SOBIE z dokumentów, a przekonali się o tym leśnicy wycinający drzewa w obrębie Biebrzańskiego Parku Krajobrazowego. Korzystając z nieaktualnych już map naruszyli strefy ochronne gniazd m.in. orlika, puchacza i czarnego bociana. Mapy mają zostać poprawione.

„NIEDZIELE Z DORADZTWEM ROLNICZYM” organizuje 27 czerwca Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie. Imprezy (m.in. wystawy zwierząt, sprzętu i urządzeń do hodowli, pokazy, wykłady i spotkania z teoretykami i praktykami rolnictwa ekologicznego) trwać będą od godz. 9.00 do 16.00.

ŚREDNIO CZTERY MIESIĄCE potrzebował w ubiegłym roku łomżyński Teatr Lalek na przygotowanie premiery. Osiem tysięcy widzów obejrzało w 1992 roku 137 przedstawień w wykonaniu Teatru.

TRIUMFATORAMI Sportowo-Rekreacyjnego Turnieju Miast i Gmin o Puchar Wojewody (poprzednio był tylko dla miast) została drużyna Piątnicy, wyprzedzając Czyżew, Andrzejewo i Turośl. Zawody odbyły się na stadionie ŁKS w Łomży.

KURSY AUTOBUSOWE do Kowna uruchomił łomżyński PKS w czwartki i piątki o godz. 1.20 (przez Białystok) oraz w soboty i niedziele o godz. 1.45 (przez Elk).

NAJNOWSZY NUMER wydawanych przez Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie „Wiadomości Rolniczych” przynosi m.in. prognozy cen na zboże i mięso w drugim i

trzecim kwartale, informacje o nowościach w hodowli świń, pszczoł i ryb, porady podatkowe i żywieniowe oraz informator o cenach i asortymencie oferowanych w województwie środków i materiałów do produkcji rolnej.

W FINALE I FESTIWALU PIOSENKI DZIECIĘCEJ, jaki odbył się w SP 9 w Łomży z udziałem 15 młodzieńców (od 5 do 9 lat) wykonawców, zwyciężyły w młodszej grupie wiekowej Agata Urbanowska (SP 9) i Anna Brulińska (SP 3), a wśród dzieci starszych Ewa Grochulska (SP 5) i Martyna Bączek (SP 9). Druga edycja festiwalu odbędzie się za rok.

EGZAMIN NA KARTĘ rowerową zafundowało PZU w Łomży uczniom Zespołu Szkół Specjalnych w Łomży. Szczegółowe informacje w Szkole przy ul. Nowogrodzkiej (tel. 57-64).

BARDZO ATRAKCYJNIE zapowiada się rajd samochodowy „Lima Oscar – Giżycko 93” zorganizowany przez Stowarzyszenie CB-Radio Polski Północno-Wschodniej z siedzibą w Łomży. Udział zapowiedzieli kierowcy z całego kraju, a organizatorzy wiele pozasportowych rozrywek. Szczegółowych informacji udziela w Łomży ZG Stowarzyszenia „Lima Oscar” (tel. 48-16).

POTRÓJNE SZCZĘŚCIE

Pan Henryk Dąbrowski z Łomży niezwykle życzliwie zareagował na tekst red. Marii Tockiej „Potrójne szczęście” („Kontakty” nr 23), o trojaczkach ze Ślucza. Nasz czytelnik podarował im trzy składane łóżeczka z materacami.

Równie serdecznie zachowali się właściciele hurtowni farmaceutycznej „Eskulap”, którzy ofiarowali niemowlętom jednorażowe pieluszki wartości kilkuset tysięcy złotych.

Serdecznie dziękujemy.

3 856 250 ZŁ DLA MONIKI

Podczas festynu Dzień Dziecka „Pod Balonem” zorganizowanego z okazji Dnia Dziecka przez „Kontakty” oraz „Polfrost dla każdego”, „Samsung” i Ośrodek Jeździecki „Terlica” (patrz fotoreportaż z 1 i 16) odbyła się „Loteria fantowa dla Moniki”. Cały dochód 3 mln 706 tys. 250 zł oraz 150 tys., które ofiarował Pan Mirosław Antonowicz, sprzedawca waty cukrowej, przeznaczone zostały na fundusz Moniki Grzymały z Jankowa Młodzianowa, która czeka na przeszczep wątroby.



ZNAKI CZASU

• „Moja wizyta nie jest aktem politycznym, ma oznaczać należność do tego samego kręgu kulturowego, a we wspólnocie jest miejsce na wspomnienia dobre i złe”, powiedział przybyły po raz pierwszy po 536 latach do Polski Wielki Mistrz zakon krzyżacki.

• Polska Partia Erotyczna zgłosiła chęć przystąpienia do koalicji wyborczej, konstruowanej przez prezydenta Lecha Wałęsę.

• Rozwiązanie Sejmu spowodowało, że nie będzie wprowadzony podatek graniczny, budżetu nie wpłynie ponad 7 mld zł.

• „Największym problemem polskiej prawicy jest lenistwo. Zasada 8-godzinnego trybu pracy jest w tym obozie egzotycznym”, powiedział prezes PC Jarosław Kaczyński.

• „Sejm dokonał aktu kompromitacji. Instytucja, która nie potrafi ludzi społecznie skompromitowanych skłonić do czenia się funkcji, sama jest winna”, powiedział prof. Bronisław Geremek (UD) w wywiadzie dla tygodnika „Wprost”.

• „Prasa jest wolna, a cenzura zakazana”, tak zaczyna się nowy projekt ustawy o wolności prasy. W projekcie zrezygnowano z prawa do autoryzacji wypowiedzi.

• W ub. r. wysłano z Polski 850 studentów na studia zagraniczne, najwięcej (189) do Wielkiej Brytanii.

• Prokuratura w Zamościu wyklucza istnienia dobrze zorganizowanego gangu zajmującego się wyszukiwaniem i wywożeniem za granicę polskich dzieci: dzienne czynka kosztuje 15 tys. dolarów, chłopiec – 25 tys.

Przeżycie przerażenia wier-
wizyta nie jest aktem
ma oznaczać przy-
o tego samego kregu-
a we wspólnotach
na wspomnienia do-
powiedział przyby-
wszy po 536 latach
Wielki Mistrz zakon-
Partia Erotyczna
ć przystąpienia do
porczej, konstruowa-
rezydenta Lecha Wa-
zanie Sejmu spowa-
nie będzie wpra-
datek graniczny,
wpływie ponad 7 m

AWA NA LEWO
ZYGNACJA

Ze z dniem 9 czerwca 1993
z pełnienia funkcji Prze-
dzinnego trybu pra-
obozie egzotyka-
prezes PC Jarosła-
dokonał aktu
cji. Instytucja, któ-
dzi społecznie sko-
ych skłonić do
nkcji, sama jest sob-
wiedział prof. Bro-
ek (UD) w wywiad-
a „Wprost”.

PROSILI NAS...

Prac Spaw Socjecznych UW
Biblioteka Publiczna w
druga edycję Łomżyńskich
autoryzacji wypow-
r. wysłano z
udentów na stu-
najwięcej (189)
tanii.
tura w Zamościu
nienia dobrze zor-
gangu zajmujące
aniem i wywożeni-
bskich dzieci: dzie-
uje 15 tys. dolar-
5 tys.

Spółdzielnia Mieszk-
zebranie przedstawicieli człon-

MONIKI

n” zorganizowane
lfrost dla każdego
rz fotoreportaż
ki”. Cały dochód
ował Pan Miroslaw
maczone zostały
owa, która czeka

z Bogut doskonale ba-
teki dzieciom z Szepietowa,
prezentowały swój program
w wypełnionej po brzegi
nego Ośrodka Kultury.

mają się zastanowić, czy
wać sesji w dni wolne
Okazało się bowiem, że
zesto zwracają uwagę swym
cielom, aby spotykali się
w godzinach pracy.

nową brygadę, złożoną
mych, zorganizował bur-
ramach prac interwen-
brygada zajmuje się m.in.
aniem miasta oraz konser-
żeń melioracyjnych.

gospodarstwo Ali-
na Śmiarowskich zwiedzali
przedstawiciele spółdzielni

TRZY PYTANIA DO...

inspektora ZENONA SMOLARKA, Komendanta Głównego Policji.

- Od pewnego czasu policja bardzo wysoko plasuje się na skali zaufania społecznego. Czy ostatnia akcja przeciw demonstrantom w Warszawie, przypominająca sceny ze stanu wojennego, przy niejasnej sytuacji politycznej, nie spowoduje spadku prestiżu społecznego policji i nie zniszczy przekonania o jej apolityczności?

- Uważam, że nie. Wierzę w mądrość tych wszystkich, którzy wydają opinię o policji. Bo po pierwsze: prasa warszawska i środki masowego przekazu nie odślaniają całej prawdy jak doszło do zamieszek na ulicach Warszawy. Organizatorzy manifestacji z całą premedytacją i świadomością popchnęli tłum przeciwko policji. Sami, niczym szczury z tonącego okrętu, podporządkowali się poleceniom policji i na pl. Trzech Krzyży przeszli chodnikami, czego policja nie udaremniała, a wręcz zalecała. Policja nie dopuściła do maszerowania całą szerokością ulicy, ponieważ nie było takiego zezwolenia. Wtedy część demonstrujących, w tym i pijanych, zaatakowała policję. Jedno ze zdjęć w prasie pokazuje postać Maraska, atakującego tarcze policyjnego kordonu.

Nieszczęściem jest, gdy policja musi ścierać się z demonstrantami. Ale nie można dopuszczać, by pewne warunki gry narzucała ulica. Nas, jako policję, naprawdę nie interesuje, czy demonstranci są biali, czarni, zieloni czy czerwoni. Interesuje nas jedno: by wszyscy respektowali normy prawa.

- Weryfikacja w różnych formach miała oczyścić policję pod każdym względem. Tymczasem wciąż są w niej ludzie niekompetentni, nieodpowiedzialni. Czy nie zanoszą się na kolejną czystkę, spowodowaną społecznym naciskiem, która również może przynieść szkody?

- Kolejna czystka doprowadziłaby do zniszczenia policji, która pracuje coraz lepiej. Dzisiaj nie pytamy skąd kto do nas przyszedł, lecz na ile jest przydatny, jakie ma umiejętności. W policji naprawdę nie było agentów bezpieczeństwa, bo milicjantów nie werbowano do tej służby.

Wciąż aktualnym zagadnieniem jest domaganie się dekomunizacji policji. Byłem w partii i mogę poddać się weryfikacji; nie mam sobie nic do zarzucenia. Ale jeśli na skutek poglądów politycznych wyzbędziemy się resztek fachowej kadry, to żywię duże obawy o przyszłość bezpieczeństwa. Dlatego właśnie wymagam od przełożonych i od naszej służby inspekcyjnej, którą powołano 1 października 1992 roku, aby szeregi policji oczyścić ze wszystkich elementów niepożądanych: łapówkarzy, pijaków, obiboków czy zwykłych przestępców. W całym kraju corocznie z tego powodu odchodzi z policji kilkadziesiąt osób, a kilkaset ma sprawy karne w prokuraturach i sądach. Nie ukrywamy tego, w przeciwieństwie do innych organów: wojska, sądu, prokuratury.

- Ograniczenia zatrudnienia w policji wymusił budżet. Czy jednak ktoś obliczył, co więcej kosztuje: pożądana ilość etatów, czy też straty spowodowane wzrostem przestępczości?

- Nie ma kryteriów, według których można by to ocenić w tej chwili. Ogółem przestępczość nie rośnie (obserwujemy nawet lekki spadek), ale rosną zagrożenia przestępczymi najbardziej niebezpiecznymi (napady, rozboje z bronią w rękę). W tej sytuacji zmniejszenie zatrudnienia w policji jest nieporozumieniem i wystawieniem społeczeństwa na pastwę tych groźnych przestępstw. Porównując naszą policję z zachodnią pod względem stopnia zagrożenia ilością czynów przestępczych, powinniśmy mieć 124 tysiące policjantów, a nie jak dzisiaj tylko 97 tys. Skutki społeczne tego stanu rzeczy będziemy mogli ocenić dopiero po kilku latach. Ale już teraz można przewidzieć, że pod względem bezpieczeństwa obywatela najszybciej osiągniemy „standard” zachodni tzn. ulegnie on pogorszeniu 3-4-krotnie. U nas na 100 tys. mieszkańców przypada około 2,5 tys. przestępstw; na Zachodzie nawet 8 tysięcy. Nie mówię już o wyposażeniu technicznym naszej policji. Wszystko wskazuje więc na to, że w Europie będziemy bardzo szybko. Niestety, z bagażem społecznego zła.

TU I TAM

zajmujących się obrotem owocami i warzywami. Duńczycy przyjechali na zaproszenie Fundacji Spółdzielczości Wiejskiej w Białegostoku i zainteresowani są współpracą z gospodarstwami, posiadającymi atest Ekolandu.

KLUKOWO

• W najbliższą niedzielę mieszkańcy gminy zadecydują w referendum, czy odwołana zostanie Rada Gminy. Podpisy pod wnioskiem zebrane zostały dość szybko ale, aby referendum było ważne, udział musi wziąć 30 proc. mieszkańców gminy, co nie udało się niedawno w Łomży i Śniadowie.

NOWE PIEKUTY

• W tej gminie leży wieś, o której milczą podręczniki historii, chociaż przeżyła tragedię równą tej, jaka dotknęła czeskie Lidice czy francuski Oradour, znane jako miejsca męczeństwa. W lipcu minie 50 rocznica wymordowania przez hitlerowców wszystkich mieszkańców wsi Kraskowo Częstki w odwecie

za działania partyzantki. Od 50 lat cmentarzem ofiar zbrodni opiekuje się proboszcz parafii w Nowych Piekutach, Józef Kaczyński. Odznaczony został medalem AK przyznawanym jeszcze przez władze emigracyjne w Londynie. Ostatnio wojewoda wystąpił o przyznanie księdzu Krzyżu Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski.

NOWOGRÓD

• Miasto stało się już tradycyjnym punktem zbiorczym dla harcerzy w różnym wieku. Przed kilkoma tygodniami spotkali się tu na zlocie najmłodsi członkowie ZHP, w dniach 25-27 czerwca wyznaczili sobie spotkanie harcerze - weterani Ziemi Łomżyńskiej. Wielkiej pomocy w zorganizowaniu X Złotu udzielił warszawski oddział Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej.

SZULBORZE WIELKIE

• Wszystko dobre, pod warunkiem, że białostockie; taką zasadę przyjął chyba miejscowy samorząd w

PROCES
LEKARZA

3

Przed Sądem Wojewódzkim w Olsztynie rozpoczął się proces Jerzego C., lekarza z Łomży, oskarżonego o spowodowanie, we wrześniu 1992 roku, śmierci żony Barbary, także lekarki.

Początkowo oskarżony nie przyznawał się do zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień, potwierdzając złożone wcześniej w śledztwie. Jednak po wysłuchaniu zeznań świadków, słyszących krzyk ofiary powiedział: „Basia krzyczała dlatego, że ugryzłem ją w przedramię. Nie mówiłem o tym wcześniej, bo się wstydzilem”. Przyczynę urazu, który w konsekwencji spowodował śmierć żony wytłumaczył jako następstwo zażycia przez nią leków, co spowodowało jej ograniczoną świadomość i prawdopodobnie upadek. Sińce, które jeszcze za życia Barbary C. widzieli na jej ciele świadkowie, zdaniem oskarżonego, powstały podczas pobierania krwi. Inny świadek zeznał w czasie rozprawy, że po zgonie Barbary C. w szpitalu, Jerzy C. powiedział: „Zabiłem Basię”.

Obronca Jerzego C. wniósł wniosek o powołanie nowego zespołu biegłych twierdząc, że dotychczasowa opinia z wyników sekcji zwłok Barbary C. jest niemiarodajna. Wystąpił też o uchylenie oskarżonemu tymczasowego aresztowania, uzasadniając to negatywnymi skutkami izolacji w kontaktach z dziećmi Jerzego C. Ponadto obrońca wnioskował o powołanie dodatkowych świadków, którzy mają wypowiedzieć się na temat stosunków między małżonkami C.

Prokurator sprzeciwił się dwóm pierwszym wnioskom obrońcy. Jego zdaniem, przed powołaniem nowego zespołu biegłych, sąd powinien przesłuchać dotychczasowy. Zwolnienie z aresztu mogłoby, także zdaniem pełnomocnika rodziny Barbary C., umożliwić oskarżonemu ucieczkę.

Sąd przychylił się do wniosków prokuratora.

Rozprawa została odroczona do 2 lipca 1993 roku. (gab)

czasie dyskusji o powiatach. Najpierw bowiem uchwalono chęć przynależności do Ostrowi Mazowieckiej, a następnie Rada Gminy zajęła stanowisko, że powiat jest obojętny, byle należał do województwa białostockiego.

WOJTKOWICE

• Koło tej miejscowości spłonęło w ubiegłym tygodniu 50 hektarów lasu. W gaszeniu brały udział jednostki straży z trzech województw: łomżyńskiego, białostockiego i siedleckiego oraz helikopter z Białegostoku. Dzięki strażakom pożar udało się opanować.

ZARĘBY KOŚCIELNE

• Dwa lata temu pisaliśmy o niezwykłym muzeum dawnej i współczesnej sztuki afrykańskiej, zorganizowanym w dawnych budynkach klasztornych. Nowy proboszcz uznał, że klasztor nie jest najlepszym miejscem na twórczość artystów z Zairu i zaproponował przeniesienie placówki do Łomży. Wiceprezydent miasta, Adam Frączek, po obejrzeniu kolekcji zapalił się do pomysłu i intensywnie poszukuje lokalu odpowiedniego dla tego rodzaju zbiorów.



Wielkie kontakty

MARIA TOCKA



KONTAKTY

Gdy nastał stan wojenny i wszystkie wyjazdy za granicę zostały wstrzymane, Waldemar z żoną, również warszawianką, i dwójką małych dzieci osiadł na gospodarstwie. Mówi o sobie, że bardzo chciał zrobić coś pięknego, coś zmienić. Za wcześniej zarobione pieniądze i półmilionową pożyczkę założył półtorahektarowy sad. Zmienił też wnętrze starego domku, w którym do tej pory była tylko jedna otynkowana izba. Teraz jest i bieżąca woda, i łazienka. Obejście otoczone parkanem. Pożyczkę oddał przed terminem. Jabłonie coraz obficie owocują.

– Już w ubiegłym roku zebrałem 3,5 tony owocu. W tym roku będzie ok. 10 ton. Gdyby były normalne ceny, byłby z tego jakiś pieniądz – planuje nieśmiało i narzeka na rozhuśtaną sytuację finansową.

Start Nowaka w rolnictwie był ciężki, ale przyniósł mu satysfakcję. Cieszyło zmieniające się obejście. Podczas ostatniego pobytu na farmie w Norwegii, na wszystko patrzył już inaczej. Robił notatki, szkice, zapamiętywał ciekawe rozwiązania, które koniecznie chciał wprowadzić u siebie.

Gospodarstwa w Norwegii są wielkie, po 800 hektarów, obory minimum na czterysta krów. Każda ma szambo, a na piętrze magazyn na paszę i siano.

Gdy po trzech miesiącach wrócił do Bronowa, do dotychczasowych dziesięciu hektarów dokupił jeszcze prawie pięć. Pięć tysięcy dolarów zamienił w złotówki i zaczął pracować nad projektem nowoczesnej chlewni. Jego zachodnie oszczędności były zbyt skromne do wymarzonej wizji gospodarstwa. Ubiegał się o kredyt.

Wtedy akurat wszyscy mówili znów o zielonym świetle dla rolnictwa i żeby brać sprawy we własne ręce. Jego projekty były tak imponujące i obiecujące, że kredyt otrzymał. W sumie 660 mln. Kupił ciągnik, spawarkę, piły, najpotrzebniejsze maszyny. Jednocześnie w starej stodole hodował 140 sztuk świń. Bo Nowak nastawił się na świnię.

– Kocham świnię, to są mądre zwierzęta – mówi rolnik. – Miałem takie imponujące przyrosty. W ciągu trochę ponad czterech miesięcy już osiągnęły swoją wagę. Rosły fantastycznie!

We wrześniu 1991 r. zaczął budować nowoczesną chlewnię. Ruszta plastikowe, wzdłuż z obu stron biegły metalowe kanały gnojowe, całość imponującej wielkości (400 m kw.).

W marcu następnego roku budowa była już ukończona. Niestety, od tamtego czasu obiekt stoi pusty. Problem rozbija się o pieniądze, których brakuje na „wsad” i paszę.

– Wcześniej dyrektor BS w Wiźnie obiecywał, że udzieli mi pożyczki na zakup prosiąt, ale skończyło się na obietnicach. Nawet nie obejrzał obiektu.

O wiosny ubiegłego roku Nowak puka do różnych drzwi. Odwiedził kolejno wszystkie zachodnie banki, które rzekomo chciały pomóc polskim

rolnikom. Był w Międzynarodowej Korporacji Finansowej, w Polsko-Amerykańskim Funduszu Przedsiębiorczości, w Importowej Linii Kredytowej dla Sektora Rolnego Komisji Współnot Europejskich, w Europejskim Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej, Banku Światowym, w Duńskim Funduszu Inwestycyjnym dla Europy Centralnej i Wschodniej.

– Jedna nerwówka – wspomina Waldemar. – Chodziłem od drzwi do drzwi, tłumaczyłem, ale te instytucje wcale nie chcą pomóc rolnikom.

Zrozpaczony wracał do domu. Sam obliczał rosnące od zadłużenia odsetki. Każdego dnia przyrastał mu milion. Cyfry coraz bardziej go przerażały. Ale jeszcze bardziej pusta chlewnia.

Gdyby w niej było 250 świń, po czterech miesiącach mógłby już oddać pierwsze 50, a może nawet sto milionów. Potem następne. A tak? Dobijała go bezczynność, bezradność, beznadzieja. Zastanawiał się, gdzie jeszcze mógłby szukać pomocy.

Napisał do prezydenta Lecha Wałęsy. Dokładnie zaprezentował swoją sytuację i wszystkie rozterki. I prosił: „Stanałem na krawędzi przepaści i do nieszczęścia bez Pańskiej, Panie Prezydencie, pomocy może dojść w każdej chwili. Siedzę dziś przy biurku całkowicie osamotniony i stwierdzam, że moja tak ogromna energia sprzed roku została prawie całkowicie wyczerpana. (...) Czy nie ma w instytucjach nadzórnych nikogo, kto mógłby jednym podpisem zakończyć tę koszmarną bzdurę i uruchomić jakieś środki na rozbudowę i obsadę mojej chlewni. (...) Proszę tylko o umożliwienie uzyskania pożyczki w bardzo szybkim czasie, którą chcę oddać co do grosza.”

Odpowiedź z Kancelarii Prezydenta RP przyszła wkrótce. „Uprzejmie informujemy, że nie mamy możliwości udzielenia bezpośredniej pomocy w opisanej sprawie, gdyż jej rozpatrzenie nie leży w gestii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. W związku z powyższym list przesłaliśmy do Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej jako organu odpowiedzialnego za politykę rolną w kraju.”

Nie ucieszyło to Nowaka, ani nie zmieniło jego sytuacji. Nową nadzieję obudził właśnie tworzący się Fundusz Restrukturyzacji i Oddłużania Rolnictwa.

Rolnik z Bronowa złożył stosowne dokumenty, przedstawił szczegółowy program naprawczy. I czekał jak wielu innych.

Program został przyjęty. W grudniu ubiegłego roku Fundusz, zgodnie z obowiązującymi przepisami, wykupił 80 proc. zadłużenia rolnika. Przyznano mu też 400 milionów pożyczki na zakup świń i paszy. Niestety, pieniądze na nowy kredyt nie wpłynęły do Banku Spółdzielczego w Wiźnie, którego klientem jest Nowak. Jednak hodowca, uspokojony pomyslną decyzją Funduszu, przestał jakby interesować się nie spłaconą częścią długu (ponad 130 mln). Ciągłe czekał na pieniądze na zagospodarowanie chlewni. Wiele

razy w tej sprawie jeździł szefów Funduszu. A tymczasem dyrektor BS w Wiźnie w styczniu 1993 r. skierował sprawę do komornika. O tym fakcie Nowak dowiedział się dopiero maju, gdy komornik wjechał na podwórko.

Zdenerwowany hodowca dopuścił do zjazdu komornika.

Pierwszego czerwca Waldemar Nowak kolejny raz pojechał interweniować do biura Funduszu i Ministerstwa Rolnictwa.

– Tam nie chcą wpuszczać nas z wsi. Nie wydają przepustek, zdecydowanie strzegą wstępu. Ale i tak wszedłem, gdzie chciałem – mówi Waldemar Nowak.

Żadnych nic nie załatwił. Dyrektor Funduszu, Piotr Owsnik przyjmuje zapisy interesantów dopiero na 15 sierpnia. Nie zapisał się, bo to dla niego zbyt odległe terminy. Szukał pomocy w Dziale Finansowym FRiOR. Tam raz jeszcze obejrzał swoje plany naprawcze, zdecydował o oddłużeniu i przyznaniu kredytu, opatrzonego wykrzyknikiem „Pilne!”

– Cóż z tego. Dowiedział się, że od stycznia nie wpłynęła z budżetu do Funduszu złotówka – opowiada rolnik. Poinformowano go, że na pieniądze na kredyty poszły w ubiegłym roku na niwelowanie skutków suszy.

W gabinecie wiceministra rolnictwa Janusza Bylińskiego czekało go jedynie współczucie. Raz jeszcze usłyszał, że decyzja o wycofaniu nakazu komornika może podjąć tylko ministerstwo, który najlepiej zna sytuację finansową.

Zdesperowany Nowak udał się do biura Andrzeja Lepkowskiego, przewodniczącego „Samorządów”. Tu usłyszał konkretną propozycję: nie wpuszczać komornika na podwórko, zorganizować grupę ludzi, która będzie broniła gospodarstwa, za żadne skarby nie dopuścić do licytacji gospodarstwa.

– Czuję się bardzo rozczarowany i oszukany przez wszystkich, Prezydenta, rząd, parlament – mówi rozgoryczony rolnik. – Nikogo nie chciałem jałmużny, tylko pomocy.

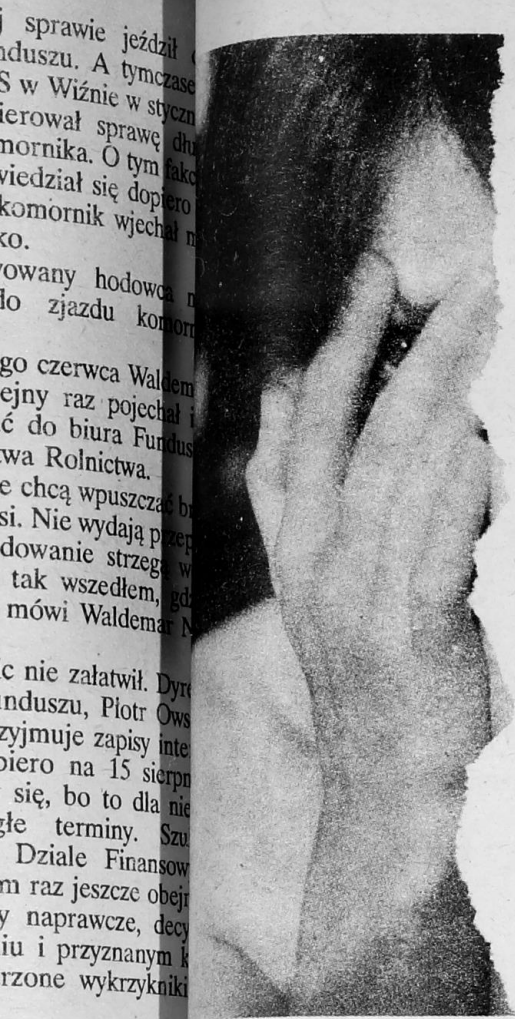
Czas działań na niekorzyść Nowaka. W poniedziałek, 7 czerwca, hodowca spodziewał się kolejnej wizyty komornika. Bał się, że jego gospodarstwo, wartościowe ponad 3 miliardy, zostanie zlikwidowane.

Na kilkadziesiąt godzin przed licytacją złożył jeszcze wizytę u rektorowi BS w Wiźnie.

– Zdecydowałem się wykonać nakaz egzekucji komornika, choć, gdyż doszliśmy do porozumienia – mówi dyrektor Mańkiewicz, dyrektor BS w Wiźnie. – Oddłużenie i naprawczy, to jeden wniosek. Wtedy ma sens cała operacja, gdy nie jest dzielona. Mam nadzieję, że Fundusz, że Sylwia. „Z pewnością Nowak będzie potraktowany jako wyjątkowa.”

Gospodarstwo Nowaka udało się uchronić przed licytacją. A ile nie udało się ustrzec przed ostatecznością?

awet tego, na lotnisku, na tała właściciela. „Twój nagle coś... Ośmioletnia... (ca), nie oderwać, a... na podł... mówi, że w... powiedzie... patrząc na dz... czym je... dopuścić... widocznie prze... do niego. Ale... Ze będą... dwóch la... brony”. Tu usłyszał konkretną. Inni wytrzy... proponując: nie wpuszczać komornika. A on tak bardzo... Tak się bro... gospodarstwa, za żadne skarby... nie dopuścić do licytacji gospodarstwa. I to ją dręcz...



Bogna teraz nie śpi po nocach. Mówi, że ogarnięta jest jedną myślą. Odkąd dowiedziała się o wszystkim, chce tam pojechać, odszukać go, popatrzeć mu w oczy. „Mam straszne wyrzuty sumienia”, mówi. Nie chodzi nawet o Andrzeja. Z tym się uporała już przedtem. Ale że go namówiła na ten wyjazd. Prosił: „Boginko, ja nie chcę jechać. Nie mogę żyć bez was.” A ona na to, że przecież oboje nie mają pracy, że dzieci rosną, że od roku nie kupują im nic nowego, że chyba naś wyrzucą z mieszkania, bo nie płacimy czynszu. „Musisz. Rozumiesz? Musisz.” Chce go prosić: wybacz.

Wybacz



tego. Dowiedziała się, że w styczniu nie wyjeżdża do Funduszu. Wtedy to, co się stało, było na lotnisku, nie odczytano właściwie. Zegnali się. „Twarda jestem, nagle coś mną wstrząsnęło”. Ośmioletnia Kasia (ulica ojca), nie mogła się oderwać, a Jasiu nagle usiadł na podłodze. Zemdlał. Ona mówi, że wtedy powinna powiedzieć: „Zostań”. Patrząc na dzieci, powinna powiedzieć, czym jest ta rozłąka. Ona najlepiej znała, że powinna dopuścić tę myśl, którą widocznie przeczuwała, tuląc go. Ale myślała tylko o pieniądzu. Ze będą pieniądze. I usłyszał konkretnie. Inni wytrzymują, oni też nie wpuszczają. On tak bardzo nie chciał, która będzie brnąć. Tak się broni! – powtarza, że żadne skłoty nie powiedziała tego jednego dnia. I to ją dręczy.

się bardzo rozszukał przez wiceprezesa, rząd, pułki, wi rozgoryczony. Chciałem ją zobaczyć. Ale na niekorzyść. Niedziadek, 7 czerwca, podziwiał się koleżanki. Bał się, że nie wytrzyma. Wartość, zostanie z nią. Dziesiąt godzin później jeszcze widać. 3S w Wiźnie. Wtedy to, co się stało, było na lotnisku, nie odczytano właściwie. Zegnali się. „Twarda jestem, nagle coś mną wstrząsnęło”. Ośmioletnia Kasia (ulica ojca), nie mogła się oderwać, a Jasiu nagle usiadł na podłodze. Zemdlał. Ona mówi, że wtedy powinna powiedzieć: „Zostań”. Patrząc na dzieci, powinna powiedzieć, czym jest ta rozłąka. Ona najlepiej znała, że powinna dopuścić tę myśl, którą widocznie przeczuwała, tuląc go. Ale myślała tylko o pieniądzu. Ze będą pieniądze. I usłyszał konkretnie. Inni wytrzymują, oni też nie wpuszczają. On tak bardzo nie chciał, która będzie brnąć. Tak się broni! – powtarza, że żadne skłoty nie powiedziała tego jednego dnia. I to ją dręczy.

Pewnego wieczoru (był u kolegi, szukał pracy) właśnie dostali rachunek za prąd i jednocześnie skończył się gaz. Dzieci na kolację jadły chleb z... cukrem. Więc wtedy usiadła i napisała list do tych nieznanych krewnych. „Nie proszę o wsparcie. Proszę o zaproszenie i pomoc w znalezieniu pracy dla Sylwka. Straciłam już nadzieję.”

– Tym listem wyzwoliłam tragedię – Bogna nie może sobie tego darować.

W pierwszym roku rozłąki przychodziły częste listy. Mieszkał u krewnych: Chicago „miasto przepiękne”, „jedzenie sobie sam kupuję, nie jest drogie, odkładam dolary!” Pracował w warsztacie samochodowym, a potem jeszcze dodatkowo z kolegą malował mieszkania. Raz przez znajomego przesłał 500 dolarów. Bogna trzymała je w ręku jak talizman. Bała się wydać, rozmiąć. Szła po nocach, przerabiała rzeczy ze sklepów ze starą odzieżą. Już się nie bała, że odetną im prąd, że dzieci przy świeczkach będą odrabiać lekcje.

A potem nagle listy przestały przychodzić. W ostatnim napisał, że już nie mieszka u krewnych, że mu wypominali i się wyprowadził. I cisza. Pisała do nich, pytała. Nie wiedzieli, co się z nim dzieje. Wreszcie się odezwał, podał nowy adres. „Nie pisałem, było ciężko i nie było co pisać.” Wtedy zmarła mu matka. Był do niej bardzo przywiązany. Bogna wysłała telegram. Nie przyjechał na pogrzeb. Nikt tego nie mógł zrozumieć. Był już tam ponad półtora roku. I znowu się nie odzywał.

A potem stało się to nieszczęście z Jasiem. Uczył się coraz gorzej, nie przeszedł do piątej klasy, wymykał się z domu. Tamtego dnia nie poszedł do szkoły, tylko na wagar z kolegami. Utonął w Narwi. „Myślałam, że stanę mi serce.”

Wysłała znowu telegram: „Błagam cię, wróć, Jasiu nie żyje...” Nawet nie odpisał. Szalała z roz-

pacz. Odchodziła od zmysłów. Bardzo kochał Jasia. Wreszcie dostała list: „Nie mam za co przyjechać. Musicie mi wybaczyć. Tak się stało. Czuję się okropnie, ale to niczego nie zmienia”. List był krótki, pisany na jakiejś wyrwanej kartce.

Minął trzeci rok. Sylwek przestał się odzywać.

Bogna dostała pracę. Poznała Andrzeja. Był kawalerem o dwa lata młodszym od niej. Spotykali się po kryjomu. Przecież ciągle była „amerykańską wdową”. Cały żal do Sylwka, ból po stracie syna, osamotnienie, wszystko to kołło Andrzeja. „Kochał mnie w swoich ramionach, bardzo lubił też Kasię.”

Zaczęli myśleć o małżeństwie, o własnym dziecku. Andrzej sprzedałby swoją kawalerkę, zamieszkaliby razem w jej mieszkaniu. Jak długo można czekać na męża, który ich porzucił? Andrzej („Jeden z tych, co zawsze ma pieniądze”) właśnie otworzył interes. Planowali piękny urlop z Kasią w górach. Bogna zaczęła szukać odpowiedniego adwokata, który załatwiłby formalny rozwód z nieobecnym mężem.

– Staralam się o nim nie myśleć. Czułam się upokorzona tą sytuacją. Tak nas kochał, trudno nam było przeżyć choć jeden dzień bez siebie i wystarczył wyjazd do Ameryki, by szybko zapomniał.

Nie mogła tego zrozumieć, dlaczego nie miał pieniędzy. Rozpił się? Kiedyś nie lubił alkoholu, nie pił. Zachorował? Chybaby napisał, że choruje. Co to znaczy „tak się stało?” Co się stało? Wszystkie myśli prowadziły do jednej. A tę starała się odsuwać. Ale tylko ta myśl została: pasowała logicznie do milczenia, do braku pieniędzy na podróż. Przesłali się dla niego liczyć, bo jest z inną kobietą. Z tego powodu Bogna najbardziej cierpiała. A kiedy pojawił się Andrzej, wszystko zmieniło swoje proporcje. No i bieda przestała im zagrażać. „Bieda, to było moje drugie upokorzenie.”

Osamotniony teść postanowił zamienić mieszkanie na mniejsze. Część mebli sprzedał, część dał Bognie. Poprosił ją też o pomoc w porządkowaniu papierów, rzeczy, przy przeprowadzce. Teraz codziennie po południu szły z Kasią do niego. Pakowała, układała, wyrzucała. A starszy pan drobniaczko oglądał każdy papier, zanim zdecydował się go wyrzucić.

W szufladzie komody Bogna znalazła stos starych listów. Matka Sylwka przechowywała je tam od panieńskich czasów. Związane wstążeczką leżały nawet te z czasów wojny, pisane przez jej ojca (zginął w Oświęcimiu). I nagle serce Bogny zaczęło bić („Walilo tak, że litery skakały mi przed oczyma”): zobaczyła list od Sylwka. Pisany do matki jeszcze przed jej śmiercią. Ponad rok temu.

„Kochana Mamusiu, pewnie mnie już wyklełś, że zapomniałem o Tobie. Tak nie jest. Pewnie myślisz o mnie różne rzeczy. Wyobrażam sobie, co myślicie. I macie rację. Moja choroba jest straszna i nieuleczalna. Nie piszę o tym, by wzbudzić Twoją litość. To moja sprawa, ja za to odpowiadam. Moje życie już nie ma żadnego znaczenia. Miałem wszystko, będąc z Wami w Polsce. Teraz jestem sam. Nie potępiaj mnie, Mamusiu. Bardzo Was kocham. Do Bogny nie mam odwagi napisać. Nic jej nie mów. Ja też ciągle kocham. Sylwek”

Po odczytaniu tego listu myśli teraz tylko o jednym: jechać do Ameryki, szukać go, ratować. „To przeze mnie się stało. Ja go wydałam na śmierć.” Andrzej przywołuje ją do rozsądku: „Nie znajdziesz. Sama zginiesz”. Nie pozwala jej jechać. Nie pożycz pieniędzy na podróż, sam też nie pojedzie. „Był dorosły, uważa, wiedział, na co się naraża. Inni jadą, wracają z pieniędzmi. Nie obciążaj siebie.”

Bogna popatrzyła i nagle uświadomiła sobie: „Był?”

ANNA CISOŃ



NA ODSIECZ

W Kolnie powstał, jedyny jak dotąd w województwie, Społeczny Fundusz Pomocy Policji. Inicjatorami akcji byli przede wszystkim cywile, którzy dostrzegli konieczność wsparcia swego komisariatu. Celem Funduszu jest pozyskiwanie i gromadzenie zarówno pieniędzy, jak i środków materialnych, służących poprawie stanu wyposażenia technicznego policji, a więc wspieraniu walki z przestępczością.

Trzeba liczyć się z jej wzrostem. Ciężkie czasy sprzyjają patologii społecznej w każdej miejscowości, bez względu na liczbę mieszkańców. Nasi sąsiedzi ze wschodu zjawiają się na targowisku w Kolnie coraz częściej. Za handlarzami ciągną przestępcy. Wymuszanie haraczów od swoich za „prawo” handlowania stało się zjawiskiem powszechnym. Z reguły pokrzywdzeni przybysze z byłego ZSRR nie meldują o tym kolneńskiej policji. Ze strachu przed zemstą. Na razie jest to tylko problem haraczów. Miejscową plagą są także pijani kierowcy. Coraz więcej pojawia się młodzieżowych grup nieformalnych, których członkowie popadają w konflikt z prawem. Kolno, to także miasto bezrobotnych. Desperacja może stać się nagle przyczyną przestępstwa.

Tymczasem miejscowemu Komisariatowi Policji brakuje podstawowego wyposażenia. Alkomat (urządzenie mierzące na poczekaniu zawartość alkoholu we krwi), radar (odczytujący prędkość pojazdów), kserokopiarka, a nawet maszyny do pisania są ciągle, z powodu braku pieniędzy, nieosiągalne. Co prawda kolneńska placówka ma polonezy, ale za to jedną, jedyną kuloodporną kamizelkę, która waży ponad 30 kg. Brakuje nawet materiałów biurowych. Kondycja finansowa kolneńskiej policji, jak w całym kraju, jest odbiciem sytuacji gospodarczej.

Są już pierwsze wpłaty, deklaracje i konkretne efekty pomocy miejscowych sponsorów, współtwórców Funduszu. Na przykład PKO BP zobowiązał się zaopatrzyć Komisariat w materiały biurowe, PZU i Warta zamierzają ufundować alkomat i alkotesty. Nadleśnictwo Nowogród sfinansuje zakup płyt laminowanych dla remontowanego właśnie budynku Komisariatu. Nadleśnictwo podarowało placówce 50 świerków, które rosną już wokół budynku.

Zarządowi Społecznego Funduszu Pomocy Policji przewodniczy burmistrz Kolna. Wsparcie zadeklarowało Kolneńskie Towarzystwo Gospodarcze, zrzeszające kupców.

– Jestem optymistą i wierzę, że nie skończy się na obietnicach pomocy – mówi komisarz Wiesław Jastrzębski, komendant Komisariatu Policji w Kolnie. – Najważniejsza jest dla nas świadomość społeczeństwa, że walka z przestępczością, to już nie wyłącznie nasza sprawa. (gab)

(Pieniądze na Społeczny Fundusz Pomocy Policji w Kolnie można wpłacać na konto: Bank Spółdzielczy w Kolnie 945239-2310-271).

SĘDZIWI SZARAK

Godzinami potrafię wypatrywać łosia, jelenia, dzika, borsuka, jenota czy słonkę, biadać nad tym, że coraz rzadziej widać cietrzewie i piżmaka. Najbardziej przepadam za zwierzyną, gdy ustawi się na linii muszki i szczerbinki, ale – oddajmy myśliwym sprawiedliwość! – nie tylko wtedy.... Sporo czasu i wysiłków mitręzę na to, by dokarmić zwierzęta, gdy zdobycie pożywienia jest po-

nad ich siły, chronić przed zakusami kłusowników, polować tylko wedle uświęconych tradycją i przepisami zasad.

W tym roku myśliwi świętują siedemdziesięciolecie swej organizacji, Polskiego Związku Łowieckiego. Centralne uroczystości odbyły się w maju w Krakowie. Jubileusz obchodzą też poszczególne koła łowieckie. Nasz przedstawiciel towarzy-

szyl uroczystościom, organizowanym przez „Szaraka” w Koźle, skupiającym 64 myśliwych. Uczestniczyli mszy św., wysłuchali historii koła przypominanej przez Wieteskę. Najbardziej słuźonych (m.in. Stanisław Ogrodnika, Franciszka Długozimę, Stanisława Muzyka) udekorowano okolicznościowymi odznaczeniami, wręczono dyplomy. Skorzystał też szkoły, współpracując z myśliwymi: 10 mln otrzymała od „Szaraka” we wsi Łacha i 4 - Ja-

Już po raz drugi stomatolodzy łomżyńscy i Zarząd Wojewódzki PCK zorganizowali w Łomży „Ogólnopolski Przegląd Filmów Stomatologicznych i Materiałów Oświatowo-Zdrowotnych” Opefeszmoz Anno 93”. Przegląd zgromadził ponad stu lekarzy i techników dentystycznych z całego kraju. Przyjechali naukowcy z kilku ośrodków akademickich, m.in. prof. Kazimierz Stawiński, prof. Stanisław Przyłipiak, dr Zbigniew Gostomski (wojewódzki konsultant stomatologiczny), dr Danuta Łopianecka. Zabrakło, niestety, lekarza wojewódzkiego.

Oprócz wykładów prezentowane były najnowsze filmy oświatowe. Lekarze intere-

sowali się pokazem sposobów zastosowania laserów w stomatologii, przygotowanym przez Centrum Techniki Laserowej w Warszawie.

Przebojem i najwyżej cenionym filmem był dziesięcioodcinkowy film „Prawie wszystko o zębach i dziąsłach”, zrealizowany przez dr Krynę Rosłon-Szulc z Gdańska. Autorka od ponad dwudziestu lat zajmuje się szerzeniem oświaty zdrowotnej. Jej film adresowany jest nie tylko do dzieci ale i do rodziców, pielęgniarek, higieni-

stek i stomatologów. Sposób w jaki zaprezentowano wszystkie informacje o higienie zębów uzyskały uznanie prof. Zbigniewa Jańczuka, krajowego konsultanta ds. stomatologii.

Uczestnicy przeglądu mieli możliwość zapoznania się z ofertami kilkunastu firm handlowych.

– Sądzę, że takie spotkania są potrzebne naszemu środowisku. Pozwalają na poznanie nowych technik, obejrzenie nowych trendów – mówi dr Anna Jakubowska, organizator Przeglądu. (jog)

ZĄB NA VIDEO

POWRÓT DO TEMATU „WYBÓR”

Tekst „Wybór” o dziewczynie, która zostawiła dziecko w Domu Dziecka, a pragnie je mieć przy sobie, lecz nie ma do tego żadnych warunków (nie pracuje, nie ma mieszkania, ojciec zdecydowanie nie chce słyszeć o wnuku) poruszył wielu Czytelników.

Oto co pisze Irena W. „Przeżyłam koszmarne małżeństwo, potem miłość z nieodpowiednim człowiekiem. Czy można kogoś potępiać, że pragnie uczucia? Po tym, co przeszłam każdy wydawał mi się dobry, czuły, kochający.”

Szybko się przekonała, że tak nie jest. Że nie może na niego liczyć. Nie może też takiego ojca dawać dwójce swoich dzieci, które były już dostatecznie znerwicowane. Zerwała tę znajomość. Wtedy okazało się, że jest w ciąży. Od początku wiedziała, że nie wychowa sama trójki dzieci. „Wierzę w Boga i nie mogła-

bym się pozbyć tej ciąży. Zaczęłam szukać rodziców dla tego dziecka. Znalazłam. Są w Szwecji. Urodziłam chłopca ślicznego, zdrowego. Bardzo się cieszyli. Ja też. Bardzo przeżyłam rozstanie z nim. Ale rozsądek i dobro synka wzięło górę. Wiem, że dziecko będzie miało bardzo dobrze. Takich warunków do rozwoju i nauki nigdy bym mu nie zapewniła. Ale przede wszystkim wiem, że mały jest bardzo, bardzo kochany. Nie mam wyrzutów sumienia.”

Irena pisze, że jest spokojna. Nie martwi się o niego. Szwedka pokochała go ogromną macierzyńską miłością. 12 lat czekała na dziecko. Modliła się. Przeszła dwie operacje. Kiedy załatwiono sprawy formalne, dziecko już było z nimi. „I to mnie cieszyło najbardziej. Że nie leży smutne w łóżeczku, jako jedno z wielu w

Domu Małego Dziecka i miśsiacami nie czeka na miłość. To jest najgorsze. Dlatego taki los gotują dzieciom ci, którzy są odpowiedzialni za adopcję? Dlaczego nie jest to załatwiane inaczej, z myślą o dzieciach i rodzicach? Jedni i drudzy pragną być jak najszybciej razem.

W tym artykule tylko jeden głos był za adopcją. Uważam, że Agnieszka właśnie tak powinna postąpić. Nie ma mieszkania, pracy, pieniędzy. Wszystko to tylko datki. Nawet tego jej dziecka nie chce tylko ona, bezradna Agnieszko, dla dobra Twojej córki, powinnaś się jej szybko zrzec. Są ludzie wspaniali, wychowają ją z miłością, w dobrobycie. To Ci chciałabym powiedzieć.”

Były też telefony od Czytelników, sygnalizujące chęć pomocy materialnej, odzieżowej. Wszystkim serdecznie dziękujemy. Co będzie z dzieckiem, które przyszło na świat wbrew wszystkiemu? Decyzja należy do jego matki. (an)



można o mnie powiedzieć: Modzelewski z Jankowa, to najstarszy koniarz w okolicy. Bez pychy i bez obrazy, bo prawie siedemdziesiątkę. W swoim życiu tyle koni, że wszystkie zebrał, to by podwórko nie zmieściły. Różne: mądre, i głupie, leniwe i uparte i karne, narowiste i odważne i strachliwe... Wymaluj: były jak ludzie. To stworzenie charakterne. I swoje zdanie ma. Ty go znasz, ciębie na wylot przejrzy. Wie, co jest ciębie i gospodarz, i człowiek. Nie przypadnie do gustu, nie tobie po koniu, a tobie. Z koniem trzeba się dogadać. A czy się dogadasz, to z nim inna sprawa.

Kupiłem za nimi od małego. W sobie miały, że nie się napatrzyć! Stale się przyglądałem. Wszystko mnie ciekawiło. Dbał o nie i szanował. Konia trzeba z szacunkiem. Człowieka. Wtedy i on będzie ciębie. Zrozumiecie się bez słów. Pamiętam taką jedną ojcową. Akurat miała kiziaka. Stała się nerwowa, że lepiej na oczy nie pokazywać. Mowy nie było, ot tak, do stajni wszedł i jego popatrzył. Tylko jednemu się udało!

Wiek przedstawia się koniowi inaczej; inaczej ma oczy zbudowane. Pan Bóg wiedział, co robi. Jańcuka, krajowego człowieka nigdy by go nie zmógł. A tak właśnie musi być konia? Bolesna rzecz, konia. Inaczej on zacznie się wzdrygać. No, ale uderzyć, a nie uderzyć. Tego nienawidzę! Karać sprawiedliwie, bez zawziętości. Go potem nie przekupisz! A jak wóz przeładowany, koń bat tylko świszcze. Coś mnie ścisnęło na taki widok. Tak bym chciał odwrócić!... Konia trzeba dostać na porę i śniadanie, i kolację. I nie byle co. Ma mieć czas i na pracę, i na sen. Podespać też musi. Jak bywa, że jeden nie rozumiesz, a do wozu się zaprzęgają. Jak idzie do stajni, to tylko o konia myśli, a nie o pracy. I bat

nic tu nie pomoże. Z sił opadnie w oczach. W dwa tygodnie go nie odchowasz. Jak spojrzę na chudego konia, to coś mnie ścisnę w środku.

Kupić dobrego konia, to sztuka. Kto się nie zna może na targu duże pieniądze w błoto wyrzucić. Wszystkiego nie zobaczysz, choćbyś tego upatrzonego konia cały dzień oglądał ze wszystkich stron. Dobry na nodze, dobre lata, ale na zębach też można oszukać. Bo jest tak. W pierwszych trzech latach koń spycha zęby kiziące, do pięciu drugie, a potem ściera nowe. Tak do dziesięciu lat można po nich poznać wiek konia. Ale na przykład ten, co się leży na jesieni, ma zęby twardej kości. Potem już ich tak nie ściera. No i może mieć ze dwadzieścia lat, a po zębach – osiem! Wiosenne konie są słabsze pod względem zębów. Tak już jest. Ale wszystkie nie mogą żyć bez pastwiska. To z trawy nabierają krwi. A najlepsza jest majowa.

No więc człowiek się napatrzy, nasłucha i w końcu kupuje. Koń spokojny. Do stajni go prowadzisz, karmy podsypujesz, poklepiasz, pogłaszczesz. Delikatnie z nim. Cieszysz się, że już go masz. A na drugi dzień? Na twój widok nogą grzebie i naraż zębami cię łapie! Dzisiaj wiem, jak można na targu charakter konia ukryć. Są różne sposoby. Jeden taki, że aż strach: nie tylko ludzi poś się wódką. Ale koń, to tutaj towar!

Różne są konie po maści. Siwki jabłkowite i hreczkowate, kare, kasztany, bułanki, myszate, srokate... Różności. A wszystkie piękne, że patrzysz i ciągle mało ci tego widoku.

Najodporniejsze są siwki. Potem idą deresne, gniade i na końcu kasztany – najdelikatniejsze.

Konia poznasz też w zaprzęgu. Jeden biegnie charakternie. Grzywa mu faluje, każdy mięsień naprężony... A drugi: łeb spuszczone, jakby cały świat mu obrzydł. Jak z ludźmi. Ale czasem dzieje się tak i dlatego, że konie zwyczajnie się nie lubią. Nie mogą na siebie patrzeć i nigdy się nie zaprzyjaźnią. Ciężka to sprawa. Bywa, że jeden nie znośi nawet dotykania drugiego! Mogą się nawet pogryźć!

Najlepiej chowa się para, czyli

koń i kobyła. W zaprzęgu też widać ich zgodę. Więcej trzeba namęczyć się z koniem i koniem, a już prawdziwe utrapienie, jak masz kobyłę i kobyłę. Wtedy wszystko idzie jak w porządku: gdzie kucharek sześć...

Koniom nie brakuje zmysłów. Zaprzęgasz go, ruszasz, a on zaraz obejrzy się, kto lejece trzyma. Pozna, że kiepski furman i nie pójdzie. Za nic! Zobaczy, że baba i też nie ruszy! Chociaż zdarza się, że kobieta umie powozić. Ale bardzo rzadko. Koni wiedzą swoje. Baba z wozu i od razu łęży!

Jadą. Jeden ciapa idzie tam, gdzie droga. Drugi, raz byle ścieżkę przejdzie i już zapamięta dokąd i dzisiaj ma iść. Nie musisz mu podpowiadać.

Mądre konie do domu zawsze trafiają. Ciemnica, nie ciemnica. Wszystko jedno. Kiedyś nocą wjeżdżam w bór, a tu dróg dwadzieścia pięć. Szukać nie ma co. Każde drzewo takie same. Myślę sobie: „Wola Boska!” i puściłem lejce. Koni ruszyły. Prościutko do domu!

A tak w ogóle, jak dobre konie, to i lejce niepotrzebne. Zawołasz i wiedzą: w prawo, w lewo, czy prosto. Bat też niepotrzebny. Tylko tak, dla fasonu. I za pługiem tak samo.

Nie każdego konia oswoisz z samochodem czy pociągiem. Boi się od małego i nic nie poradzisz. Miałem klacz, którą musiałem trzymać, gdy przejeżdżała ciuchcia. Ciekło z niej ze strachu. Żal było patrzeć. No i jeszcze tyle nieszczęśliwych trafunków się zdarza, gdy koń się spłoszy.

Może też w ogóle nie dać się zaprzęgać. Choćbyś ogień pod nim palił nie ruszy się i już! Długo wtedy trzeba z nim pracować. Może kiedyś w zaprzęgu był bity?

Oglądałem zawody w telewizji. Wygrywa najlepszy: kiedy jeździec i koń, to jedno.

Koń, to stworzenie delikatne i wrażliwe. Rozchorować się może z byle czego. A jak tęskni! Żal serce ścisnąć. Nigdy nie zapomni ani złego, ani dobrego. Całkiem inaczej niż człowiek. Sprzedałem kasztana. Minął rok. Idę na koński targ i naraz co widzę? Mój kasztan! On też mnie poznał. Zawołalem go. Jak nie zarzy! Łeb mi na ramieniu kładzie, po swojemu się cieszy...

Inny przypadek miałem. Dobiliśmy targu. Klacz wyprowadzam ze stajni, oddaję nowemu gospodarzowi. A ona ani rusz! Spojrzała na mnie tak jakoś... Coś mnie ścisnęło w środku... Od razu przyszło mi do głowy, że w kiepskie ręce ją sprzedałem. Jeszcze mogłem wszystko odwrócić, ale jakoś nie honor... I tak się stało. Złe trafiła. Rozpoznała go do razu.

Koń, to duży rozum. Kupiłem kiedyś gniade, blisko. Minęły trzy dni. Patrzę: nie ma konia na pastwisku! Pomyślałem od razu, że pewnie do swojego domu wrócił. „Trudno, mówię sobie, pójdę po pieniądze.” I zbieram się do drogi. A tu? Leci do mnie mój koń! Sam wybrał.

Całkiem tak, jak konie wojskowe, o których długo ludzie w okolicy opowiadali. Przed wojną był w Wojciechowicach pułk ułanów. Wyśłużone konie sprzedawali gospodarzom. I jeden, niedaleko, kupił dwa. Rano zagrała wojskowa trąbka na pobudkę. A tu ułańskie konie jak nie wyskoczą z podwórza! Pognały na łeb, na szyję do swoich! I stanęły w rzędzie na apel! Takie to jest stworzenie. Gdzie człowiekowi do ich obowiązku!

Ludzie mówią: „Poznać pana po cholewach jego”. Ale lepiej powiedzieć: „...po koniach jego”. Stoją wozy w niedzielę przed kościołem i już wiesz, kto przyjechał. Tak było w mojej młodości. Dzisiaj przed kościołem tylko zagraniczne samochody. Koni coraz mniej. W naszej wsi dzisiaj jest może ze trzydzieści, a pamiętam jak było z pięć razy tyle! Żal...

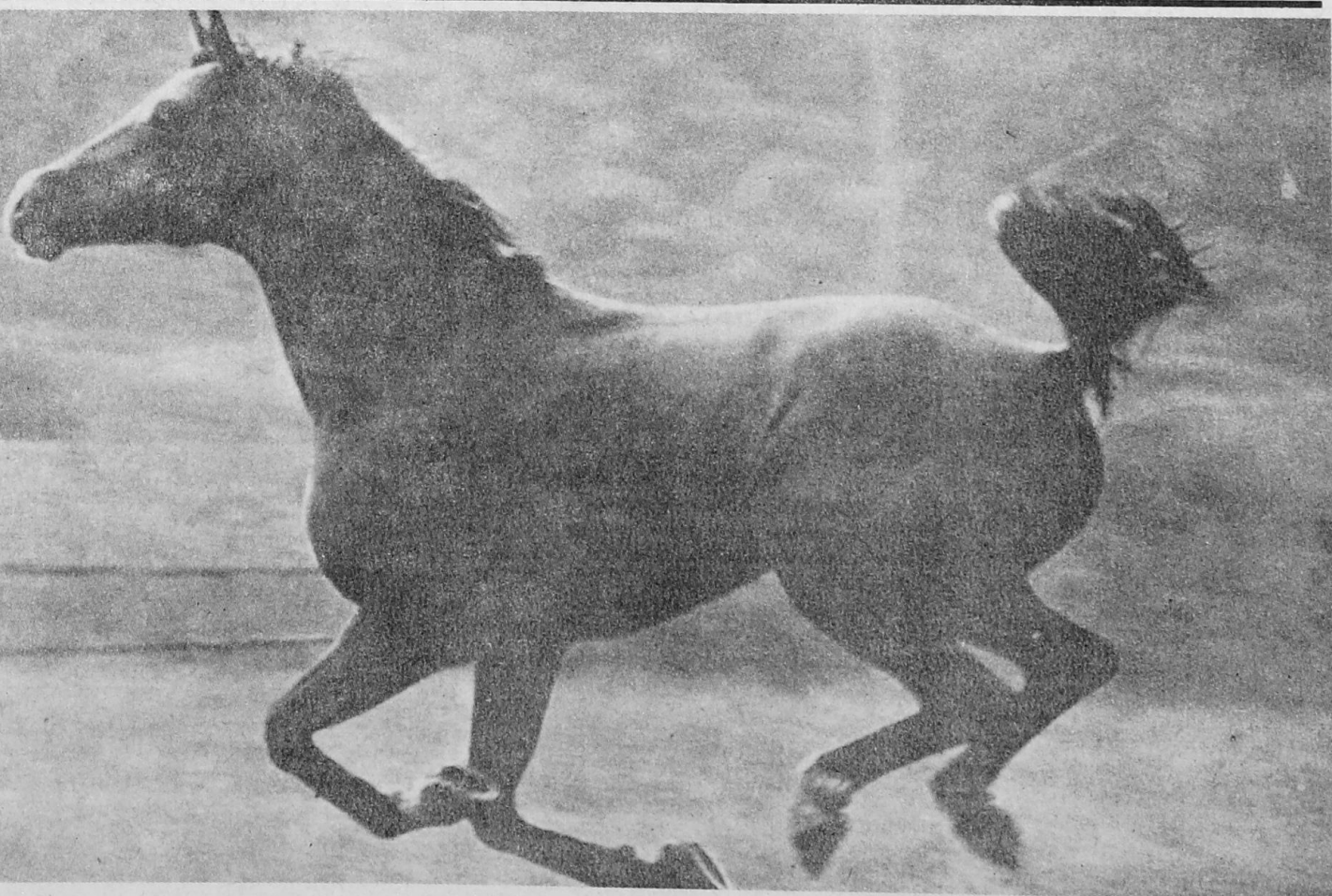
Nie umiem żyć bez konia. Niepotrzebny mi w polu, ale jak to podwórko wtedy wygląda? Pusto... Muszę mieć konia. Od razu inaczej się czuję.

Koń starzeje się jak człowiek. Choruje, cierpi. Siwizny dostaje i „zaciąg”, chudnie w oczach. Ledwie się w nim życie kołate.

Mówią, że koń ma duszę. I że może pasą się potem na jakimś niebieskim smugu. Kto wie? Może kiedyś przyjdzie się z nimi spotkać? Przecież „jak i na ziemi, tak i w niebie”.

Tylko koni żal...

GABRIELA SZCZĘŚNA



KONTAKTY



spiećcia

Ubezpieczonemu pacjentowi, który zgłosił się 14 czerwca na badanie USG w Zespole Przychodni Specjalistycznych w Łomży wyznaczono termin 2 sierpnia lub natychmiast, jeżeli zdecyduje się na badania prywatne. Podstawowa koncepcja reformy w służbie zdrowia opiera się na zasadzie: do ręki – od ręki.

Coraz częściej instytucje i organizacje opatrują oficjalne zaproszenia, programy organizowanych przez siebie imprez itp. cytatem z Biblii, wypowiedzi Papieża lub jakiegoś świętego. Bywa, że układają je ci, którzy kiedyś nie mogli się obyć bez złotej myśli Lenina, Gierka lub Jaruzelskiego. To prawda, że tylko krowa nie zmienia poglądów, ale kameleon wcale nie jest sympatyczniejszy.

Proboszcz w Rutkach wyciął bez niczyjej zgody siedem stuletnich wiązków, rosnących wokół kościoła. Nielegalną wycinką powinien z mocy prawa zająć się Urząd Gminy, ale wójt oświadczył dziennikarzowi „GW”, że skoro nie było oficjalnej skargi, nie ma sprawy. I cięć na gminnych stołkach?

Pół roku z okładem trwało przejmowanie państwowego budynku od państwowej firmy przez państwowe szkolnictwo w Zambrowie. Dyrektor Wydziału Geodezji UW w Łomży zniecierpliwienie „lobby oświatowego” oddalił jednym zdaniem: sześć miesięcy na załatwienie takiej sprawy, to „po prostu błyskawiczne tempo”. Po zapoznaniu się z oświadczeniem dyrektora zarechotały wszystkie zambrowskie żółwie.

W Łomży ktoś zdjął tablicę Wyborczej Akcji Katolickiej. Przewidujemy, że ten sam ktoś w tym samym miejscu powiesi nową tablicę z nową nazwą nowego bloku wyborczego, ponieważ wyborcy powinni zgłaszać jak trzeba, a udany podstęp gwarantuje tylko nienastanny postęp.

Zaczęłam szukać pomocy ginekologów z ogłoszeń prasowych. Korzystałam z ogólnopolskich dzienników. Okazało się, że przez telefon nie muszę opowiadać swojej historii. Nikt nie zdziwił się moim pytaniom zadawanym wprost.

W renomowanej spółdzielni lekarskiej w Warszawie rozmawiałam z rejestratorką.

– Czy istnieje możliwość zrobienia zabiegu?

– Proszę przyjść i umówić się z lekarzem. Pracuje u nas ponad dwudziestu ginekologów – odpowiada zupełnie nie zaskoczona.

– Czy może powiedzieć mi pani, do którego powinnam się zgłosić?

– Lekarze są od rana. Może przyjść pani przed ósmą w poniedziałek. Przyjmują doktor X i Z. Cena zabiegu do omówienia z lekarzem, na miejscu.

Próbuję umówić się w prywatnym gabinecie. Sympatyczna pani pyta, który to tydzień ciąży. Mówię piąty czy czwarty.

– Doktor musi przeprowadzić dokładne badania. Zacniemy od zrobienia USG. Radzę przed przyjściem wypić około dwóch litrów płynów, żeby mieć wypełniony pęcherz, nie siusiać i zgłosić się po południu. Potem doktor poradzi, co z tym dalej zrobić.

Miła pani nie chce mi powiedzieć, ile mam przygotować pieniędzy na zabieg („Jest to do omówienia na miejscu”). Pierwsza wizyta i badanie USG kosztują 200 tys. zł.

W następnym prywatnym gabinecie rejestratorka proponuje wizytę tego samego dnia lub na jutro. Tu również mogę mieć zrobione badanie USG na miejscu, by przekonać się, czy na pewno jestem w ciąży.

– Jeśli jest to wczesna ciąża, dostanie pani serię zastrzyków na wywołanie miesiączki – słyszę w słuchawce. – Na początku zmieści się pani w 250 tys. zł. Tyle kosztuje wizyta i pierwszy zastrzyk.

Następny telefon. Rozmawiam z lekarzem. Grzecznie, ale stanowczo odmawia udzielania informacji przez telefon. Zaprasza do siebie na badania. „Wówczas porozmawiamy bardziej szczegółowo i zobaczymy, co da się zrobić.”

Piąty telefon, tym razem do specjalistycznej spółdzielni ginekologicznej. Rejestratorka twierdzi, że oficjalnie lekarze pracujący w spółdzielni nie wykonują zabiegów przerywania ciąży. „Ale zawsze może pani przyjść i zbadać się”, dodaje na końcu.

Szósty numer wypisany z rubryki „Zdrowie” milczy. W siód-

mym znów zapisuję się na wizytę, podczas której lekarz zastanowi się, czy zdąży wywołać miesiączkę środkami farmakologicznymi.

Decyduję się na odwiedzenie prywatnego gabinetu ginekologicznego. Wreszcie mam szansę opowiedzieć swoją życiową tragedię. Lekarz przerywa mi po kilku zdaniach.

– Trafiła pani pod zły adres – słyszę od młodego mężczyzny. – Ja nie robię zabiegów. Nie wiem, kto polecił pani mój gabinet?

Odpowiadam, że przyszedłam, bo zobaczyłam dużą reklamę na ulicy. Proszę lekarza, by wskazał mi kolegę, który mi pomoże.

– Powinna pani urodzić dziecko. Nad czym się tu zastanawiać? Jest pani jeszcze młoda, macie tylko dwójkę dzieci. Mąż z pewnością zrozumie całą sytuację. Nie wolno mścić się na dziecku. Oczywiście ostateczna decyzja należy do pani. Ja z chęcią poprowadzę ciążę. Dzisiaj nic pani nie płaci, to była tylko rozmowa – odpowiada ginekolog.

Wychodzę z gabinetu, rozglądam się. Szukam broszurek propagujących naturalne metody regulacji poczęcia, drastycznych zdjęć, pokazujących porozrywane ciała nie narodzonych dzieci. Nic z tego. Poczekałnia utrzymana jest w ciepłej, żółtobiałej tonacji.

W gabinecie lekarza w średnim wieku opowiadam, że okres spóźnia mi się trzy tygodnie. Jeśli jestem w ciąży, to zdecyduję się na usunięcie, bo nie jesteśmy w stanie z mężem wychować trzeciego dziecka.

– Dopóki nie stwierdzę ciąży i pani ostatecznie nie zdecyduje się, rozmawiamy bardzo ogólnie. Nie ma sensu mówić o szczegółach, ale proszę się nie obawiać. Nie zostawimy pani samej w kłopotcie. Lekarze są po to, by pomagać – uspokaja ginekolog.

Zaczyna od krótkiego, rutynowego wywiadu o poprzednich ciążach, o stanie mojego zdrowia. Cały czas waham się, obiecuję, że pojawię się za kilka dni, może już wówczas będzie coś wiadomo. Lekarz proponuje badanie, które w tak wczesnej ciąży nie jest rozstrzygające, ale może już coś wyjaśnić. Godzę się. Badanie nie przynosi żadnej odpowiedzi. Nadal nie wiadomo, czy jestem w ciąży, czy może w wyniku silnych stresów przechodzę zaburzenia okresu miesięczkowego. Decyduję się na szybką metodę wykrywającą: test ciążowy. Czekać na wyniki rozmawiamy o dalszych krokach, gdyby okazało się, że jestem w „kłopotcie”.

– Czy słyszała pani o pigułkach, które wywołują poro-

nienie? We wczesnej ciąży jest to skuteczna metoda. Niestety, nie ma ich w oficjalnym obiegu, ale dysponują nimi moi kolegi – mówi ginekolog. – Ile kosztuje? Nie tak dużo, kilka milionów, lecz o szczegółach porozmawiamy później.

Dowiaduję się, że jeśli pigułka wywołująca poronienie nie poskutkowałaby, czeka mnie zeczowanie macicy. Jeśli nie zdecydowałabym się na taki zabieg, aborcji jest zawsze możliwość. Cały czas gr...

Moje pytanie o cenę pozostaje bez odpowiedzi. Na dodatek wskazuje, że nie jestem przy nadziei.

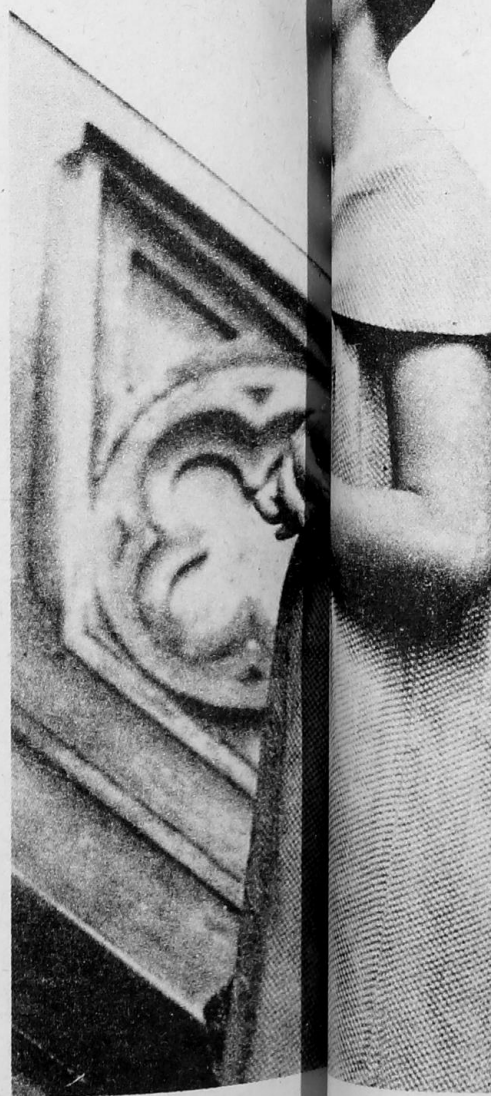
Dostaję więc wzmoczoną dawkę hormonów, które przyspieszą miesiączkę. Jeśli nie będzie efektu, mam po raz kolejny odwiedzić gabinet. Płacę 250 zł i na końcu jeszcze raz słyszę zapewnienie, że mogę liczyć na pomoc i życzliwość lekarza.

Mój kłopot może też być związany poza granicami kraju. Postanowiłam skorzystać z usług agencji, która oferuje „usługi ginekologiczne od „A” do „Z” w Brześciu na Białorusi. Dzwonię i mówię, że jestem w siódmym tygodniu ciąży.

– To dobry czas na zabieg w Czechach – odpowiada życzliwa pani. – Najlepiej, Białorusi i

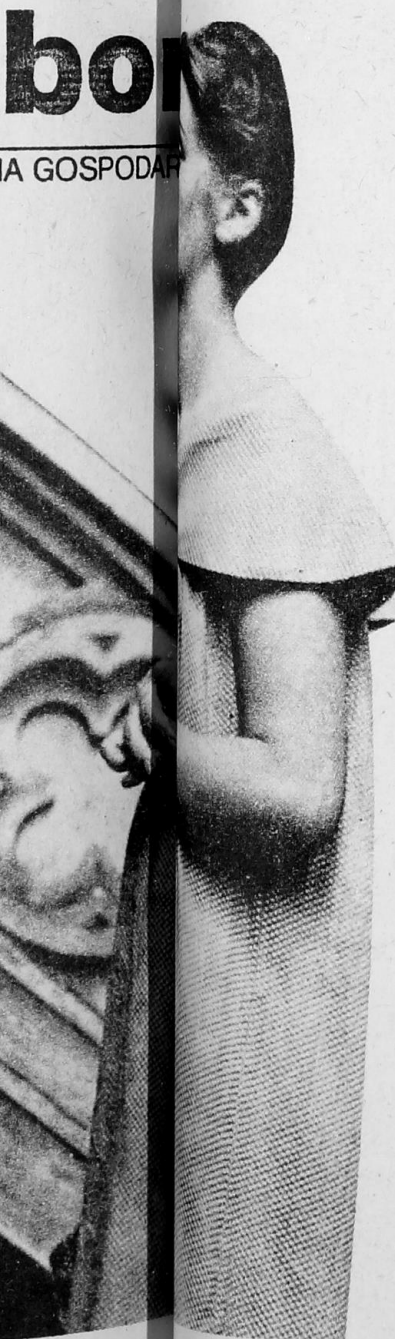
Abon

JOANNA GOSPODAR



KONTAKTY

wczesnej ciąży jest...
 metoda. Niestety...
 oficjalnym obiegu...
 ja nimi moi kole...
 ginekolog. - Ile t...
 nie tak dużo, kilk...
 z o szczegółach p...
 później.
 się, że jeśli p...
 jąca poronienie n...
 by, czeka mnie t...
 macicy. Jeśli n...
 ym się na taki r...
 jest zawsze możliw...
 nie o cenę pozost...
 dzi. Na dodatek te...
 nie jestem prz...
 ęc wzmoczoną daw...
 które przyspiesz...
 Jeśli nie będzi...
 n po raz kolejn...
 binet. Płacę 250 t...
 u jeszcze raz sly...
 że mogę liczyć...
 liwość lekarza.
 * * *
 t może też być ro...
 a granicami kraj...
 skorzystać z us...
 a oferuje „usługi...
 od „A” do „Z” w...
 czasie wyjazdu.
 Białorusi. Dzwoni...
 jestem w siódmy...
 z prywatnych klinik...
 ry czas na zabieg...
 yczliwa pani. - Nij...
 Białorusi i na



Ukrainie. Cena wyjazdu już od 3,5 mln zł. Dyskrecja zapewniona". Przez trzy dni bezskutecznie dzwonię pod wskazany telefon. Telefonistka, która łączy w centrali mówi, że od kilku dni nikt nie podnosi w biurze słuchawki, a telefony „urywają” się. Próbuje skontaktować się osobiście. Biuro Agencji w nowoczesnym centrum handlowym wygląda na nie używane. Na drzwiach widnieje tylko napis i godziny otwarcia. W środku czarne biurko i puste półki. Jedynym przedmiotem, poza meblami, jest telefon. Nie ma żadnych papierów, dokumentów, folderów. Biuro – skrzynka kontaktowa.

(Prokuratorzy twierdzą, że działalność tego typu agencji wymaga sprawdzenia, czy zachodzi podejrzenie pomocnictwa w dokonywaniu aborcji. Ustawa jest nowa i nie ma jeszcze orzecznictwa sądowego.)

* * *

„Ustawa o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży” obowiązuje od trzech miesięcy. Według tych przepisów: „Kto powoduje śmierć dziecka poczętego podlega karze pozbawienia wolności do lat 2”. Ale „nie podlega karze matka dziecka poczętego”.

Aborcja dopuszczalna jest jedynie, jeśli „ciąża stanowiła zagrożenie dla życia lub poważne zagrożenie dla zdrowia matki, stwierdzone orzeczeniem dwóch lekarzy innych, niż lekarz podejmujący działanie (...), gdy śmierć dziecka poczętego nastąpiła wskutek działań podjętych dla ratowania życia matki”. Poza tym usunięcie ciąży możliwe jest jeśli badania prenatalne wykazały nieodwracalne i ciężkie uszkodzenia płodu lub ciąża jest wynikiem „czynu zabronionego” (gwałt, stosunki kazirodcze). W innych sytuacjach aborcja jest zakazana.

A jednak życie ma swoje prawa. Po kilku miesiącach sprawdza się to, co mówili przeciwnicy zaostrzonej ustawy antyaborcyjnej. Nawet najsurowsze kary nie zlikwidują zjawiska społecznego.

Mimo kary więzienia lekarze podejmują się zabiegów usuwania ciąży. Wszystko jest jednak bardzo dyskretne i droższe. Kobiety, które stać na wydanie około dziesięciu milionów korzystają z usług krajowych ginekologów, biedniejsze wyjeżdżają do klinik na Wschodzie. W najgorszej sytuacji są te najbiedniejsze, którym pomagają babki i koleżanki. W szpitalach łódzkich zanotowano pierwsze zgony kobiet, które pokątnie usunęły ciążę.

Od 1 maja każdy, kto uważa, że został pokrzywdzony przez polskie władze, może szukać sprawiedliwości w Europejskiej Komisji Praw Człowieka w Strasburgu.

Komisja nie będzie zajmowała się sprawami z przeszłości; będzie natomiast rozpatrywać skargi, dotyczące faktów, które wydarzyły się od 1 maja 1993 r.

Petent, pragnący szukać pomocy w Europejskiej Komisji Praw Człowieka powinien napisać list do Strasburga z konkretnymi zarzutami stawianymi z powodu naruszenia Konwencji. Do listu można dołączyć dokumenty. Zarówno list jak i dokumenty mogą być napisane w języku polskim. W odpowiedzi skarżący otrzyma informację, czy sprawa będzie rozpatrywana lub jakie warunki trzeba spełnić, by skarga mogła być zarejestrowana. Następnie sekretariat Komisji przyśle do wypełnienia formularz skargi.

Przed Trybunał

Autorem skargi może być wyłącznie osoba, która została pokrzywdzona. Ale nie musi być to osoba fizyczna, może być również prawna, np. spółki, organizacje społeczne.

Przed wystąpieniem ze skargą do Komitetu, pokrzywdzony powinien wykorzystać wszystkie możliwe środki odwoławcze w kraju. Przykładowo w sprawach rozpatrywanych przez sądy, trzeba odwoływać się do sądu wyższej instancji, w sprawach administracyjnych złożyć skargę do Naczelnego Sądu Administracyjnego. W odwołaniach muszą być postawione zarzuty analogiczne takie same, jak te, które będą skierowane do Komisji Europejskiej. Skargę w Strasburgu trzeba złożyć w ciągu sześciu miesięcy od podjęcia ostatecznej, prawomocnej decyzji.

Przedmiotem skargi mogą być wyłącznie zarzuty w zakresie spraw należących do kompetencji władz publicznych: parlamentu, prezydenta, administracji państwowej i samorządowej, sądownictwa. Nie można występować z zarzutami przeciwko osobom prawnym.

Po przyjęciu skargi Komisja bada stan faktyczny i próbuje doprowadzić do ugody między pokrzywdzonym i państwem. Jeśli do tego nie dojdzie, Komisja sporządza raport ze swoich ustaleń i wraz z opinią o naruszeniu Konwencji, kieruje go do Komitetu Ministrów Rady Europy. W ciągu trzech miesięcy Komisja lub zainteresowane państwo mogą zwrócić się o rozpatrzenie sprawy przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu. Trybunał wydaje wyrok, w którym orzeka, czy naruszono artykuły Konwencji. Kontrolą wykonania wyroków Trybunału zajmuje się Komitet Ministrów Rady Europy.

Adwokat Marek Antoni Nowicki został wybrany przez Komitet Ministrów Rady Europy na przedstawiciela Polski do Europejskiej Komisji Praw Człowieka.

W Polsce sprawami przypadków łamania praw człowieka zajmuje się Helsińska Fundacja Praw Człowieka (00-549 Warszawa, ul. Piękna 13/15).



Pamiętnik NOSTALATKA



1

Upłynęło już tyle dni, od kiedy Cię nie widziałam. Codziennie oglądałam Twoje zdjęcie. Tak bardzo bym chciała, byś był tu teraz ze mną. Chciałabym poczuć bliskość Twojego ciała. Chciałabym, żebyś tak czule do siebie przytulił. Ciekawa jestem, co robisz w tej chwili. Może się uczysz, może myślisz o mnie? Całe szczęście, że do niedzieli pozostało tak mało dni. Właściwie dużo, ale w porównaniu z tymi trzema tygodniami, przez które Cię nie widziałam, lecz tylko słyszałam Twój głos, wydają się one tak małą częścią czasu.

Ciągle myślę o Tobie. Gdy nadchodzi mnie chwila zwątpienia, myślę, żeby wstąpić do klasztoru. Wiem, że tylko Bóg nie zawiódłby mnie na 100 proc. To jest ideał, który nie może zawieść. Ja nie chcę cierpieć! Nie zniósłabym tego, gdybym Cię teraz utraciła.

2

Rodzice wyjechali. Chciałam sobie trochę poleniuchować. Zjadłam śniadanie i zaczęłam czytać książkę, gdy wtem zadzwonił telefon. A więc jednak... Nawet nie wiesz, jak się cieszyłam. Zapytałeś, czy możesz dzisiaj przyjechać. Dzisiaj: czyli jeden dzień czekania mniej! To już był nadmiar szczęścia. Momentalnie wstałam, jak osłupiała zaczęłam szybko sprzątać, wykapałam się, zrobiłam jeszcze ciasto. Nie mogłam doczekać się chwili, kiedy Cię ujrzę. Tak długo kazałeś na siebie czekać. Wreszcie jednak przyszedłeś! Tak bardzo tęskniłam. Ty chyba zresztą też. Uświadomiłeś mi to wówczas, gdy stwierdziłeś, że Ty także nie widziałeś mnie przez trzy tygodnie (i dwa dni).

3

Odnoszę wrażenie, że chyba wprowadziłam zamęt do Twojej głowy. Jak mam Ci wytłumaczyć, że ja nie żądam od Ciebie, żebyś zerwał wszystkie stosunki towarzyskie, tylko chcę, żebyś mnie nie zdradzał! Wiem, że teraz możesz mnie zapytać, co ja rozumiem przez to pojęcie. Nie chodzi mi, oczywiście, o zdradę w sensie fizycznym, bo jak się domyślam, nie zrobiłbyś tego. Chciałabym, żebyś miał to przeświadczenie, że jestem dla Ciebie „tą jedyną istotą na świecie”.

Nurtuje mnie pytanie, kiedy w miłości pojawia się grzech. Niewinny pocałunek nie jest grzechem, współżycie natomiast (oczywiście, przed ślubem) jest grzechem. Jak więc ustalić tę granicę? Na pewno jest ona bardzo płynna i nie da się jej określić jednoznacznie. Wyznaczyć mi ją powinno właściwie serce (jak określił ks. Sławek). Ja jednak nie potrafię. Tak przyjemnie jest Ci oddać się w ramiona, ale jeśli ja jednocześnie grzeszę, to co ja mam robić? Jeśli mam się z tego wypowiadać, to muszę tego żałować, a to mi nawet do głowy nie przyjdzie! Jak ja mam żałować czegoś, co mi sprawia przyjemność? Przecież to jest zupełnie bez sensu!

4

Przez kilka dni nie napisałam ani słowa...

Już dawno tak się nie czułam. Chwilami chciałam umrzeć i nie są to tylko puste słowa.

Więc jednak nie przyjechałeś... Wolę w każdym bądź razie tak myśleć, niż sądzić, że przyjechałeś i nawet nie zadzwoniłeś.

Były wczoraj wybory. Nie wiem, czy Ty głosowałeś, ale ja tak. Wiem, iż raczej niczego to nie zmieni, ale po raz pierwszy mogłam głosować, więc nie chciałam po prostu sobie nie pójść.

Oglądałam dzisiaj program w telewizji „Prawo wyboru”, zatytułowany „Po co ci studia?” Jutro ma być druga część, więc jeszcze nie zdążyłam się dobić, ale i tak nie znajduję się dzisiaj w zbyt optymistycznym nastroju.

5

Kolejny dzień bez Ciebie... jeśli umrę z tęsknoty, to czyja to będzie wina? Nie potrafię o niczym innym myśleć, jak tylko o Tobie. Wiem, że wyjdę z tego stanu dopiero wtedy, gdy Cię zobaczę. Jak długo mam jeszcze czekać? Chcę Cię zobaczyć!!!

6

Odwoluję wszystko co napisałam przez ten ubiegły tydzień! Byłam w stanie ogólnego zwątpienia i przeszło mi jednak, gdy Cię zobaczyłam. Jak ja mogłam być taką wstrętną egoistką, żeby myśleć tylko o sobie?! Mam jednak nadzieję, że w końcu dotarło to do Ciebie, że powinien się uczyć. Ja naprawdę mówiłam to z głębi swoich własnych przekonań, a nie dlatego, że mnie o to prosiłeś. Żeby wreszcie to do Ciebie dotarło! Z niecierpliwością będę czekała na Twój telefon. Dziwne, ale mam w tej chwili ochotę na naukę.

Nie wiem, dlaczego ostatnio w nocy śnią mi się jakieś kosmary. Może to przez te opowiadania Borowskiego, które najczęściej czytam przed snem? Dzisiaj nie będę czytała. Te sny w ogóle są jakieś dziwne.

7

Dzisiejszą noc spędziłam razem z Tobą. Oczywiście we dwoje.

8

Wspaniale pachną te frezje od Ciebie. Nie potrafię nic innego robić, tylko przywoływać myślami chwile spędzone wspólnie z Tobą. Tak jak na studniówce istniałeś dla mnie tylko Ty, ja oraz ta studniówka, tak teraz potrafię myśleć tylko o Tobie. Po stokroć razy przypomi-

nam sobie Ciebie, Twój dotyk, Twoje gesty, Twoje ciało. Tak bardzo chciałam, żeby zatrzymał się w miejscu, on wciąż nieubłagane płynie. Byłam tak bardzo szczęśliwa, gdy trzymałeś mnie w swoich ramionach, gdy czułam Twą bliskość, a teraz... żegnając się: ja jestem tutaj, Ty gdzieś tam. Dlaczego możemy być razem? Dlaczego ja nie potrafię przestać o Tobie myśleć? Dlaczego właśnie Ty? Tak wiele dla mnie znaczysz, że boję się Ciebie utracić, boję się myśleć o tym! Może właśnie dlatego jestem tak piekielnie o Ciebie zazdrosna? Chciałabym posiadać Cię na własność. Wiedziałabym wtedy, że jesteś tylko mój i nikt Cię nie odbierze. Ciągłe marzenie przed oczyma Twoją postać. Chyba nigdy nie będę potrafiła o Tobie zapomnieć – jestem mój... naj... naj... wspaniały! Uwielbiam Cię. Takim, jakim jesteś!

9

Mobilizuję się do nauki, co nie przychodzi mi łatwo. Zrobię dzisiaj jednak to, o czym sobie postanowiłam. Wiem, że Ty byś sobie tak nie odpuszczał, jak ja to potrafię. Uczę więc, chociaż – jak stwierdziła mama – nauka z czymś takim w parze nie idzie.

Jak wiele się przez ten rok wydarzyło. Rok temu to zdawałaś maturę, a ja się Ciebie martwiłam. Teraz się odwrócili: ja zdaję maturę. Czy uda mi się osiągnąć to, do czego dążę? Wiem, że we mnie wierzysz i tak bardzo nie chciałabym Cię zawieść. Staram się jednak realnie przygotować na świat. Wiem, że kobiety depresyjnie nie zdać. Co wtedy? Byłoby drugi rok rozłąki, która prawdopodobnie niszczyłaby to, co jest obecnie. Mam za sobą polski i matematykę – nie wypadło to chyba tak gorzej, ale jednak boję się. Gdyby tak był już czwarty rok! Ale przyczyną seksuальной namiętności są kłopoty finansowe, zdrowotne. Słuchaj, porozmawiajmy o tym! Początek sfer seksualnych! Pamiętam, że ma jakieś porady poza domem. A mój erotyczny spójnik do rutyny? Może to jest to, o którym twierdzili, że błądzą? Wiesz, że się z tego śmiała. Śmiesz się z moją samocierpniętością? Nie, ale rzeczywiście tak jest. Nie gorsze teraz jest oczekiwanie na wyniki: dostałam się na studia, czy nie?

10

Matura? Więcej jest studiów, niż to jest warte. Pamiętam, że wściekałam się na ludzi, którzy twierdzili, że błądzą. Wiesz, że się z tego śmiała. Śmiesz się z moją samocierpniętością? Nie, ale rzeczywiście tak jest. Nie gorsze teraz jest oczekiwanie na wyniki: dostałam się na studia, czy nie?

Granica grzechu





Kłanie intymne

... Ciebie, Twój dotyk, Twoje ciało. Ta...
...iałam, żeby...
... się w miejscu...
... eublaganie plyn...
... bardzo szczęśliwa...
... leś mnie w sw...
... ach, gdy czu...
... ć, a teraz...
... a jestem tutaj...
... am. Dlaczego...
... razem? Dlac...
... trafię przest...
... leć? Dlacze...
... ? Tak wiele d...
... zysz, że boję...
... ić, boję się...
... ! Może własn...
... em tak piekieln...
... azdrośna? Chci...
... adać Cię na w...
... działabym wte...
... lko mój i nikt...
... ierze. Ciągłe ma...
... ma Twoją posta...
... y nie będę potr...
... zapomnieć - jest...
... naj... wspaniał...
... Cię. Takim, jak...

9

... się do nau...
... ychodzi mi lat...
... iaj jednak to...
... nowiłam. Wiem...
... e tak nie odpu...
... potrafię. Uczę...
... - jak stwierd...
... uka z czymś...
... dzie.

... się przez ten...
... Rok temu to...
... aturę, a ja się...
... twiłam. Teraz...
... ily: ja zdaje...
... da mi się osią...
... dążyć? Wiem, że...
... rzysz i tak bard...
... bym Cię zawie...
... jednak realnie...
... at. Wiem, że m...
... o wtedy? Był...
... rozłąki, która...
... obniej niszczy...
... obecnie. Mam...
... ski i matemat...
... dło to chyba...
... jednak boję się...
... k był już czern...
... uż były walc...
... więcej czasu...

... nak uda mi...
... żyć te najbliż...
... ie.

10

... Więcej jest...
... jest warte. Pa...
... iękałam się na...
... twierdzili, że b...
... śmiała. Śmiesz...
... ście tak jest...
... z jest oczekiwa...
... dostałam się...
... nie?

... HAN

... Elwiro, nie odkł...
... ważnej dla was obojga

LEKARZ DOMOWY

Zmęczeni, zestresowani czekamy na weekend. Lecz gdy już nadejdzie, trudno nam zmobilizować się do czynnego wypoczynku, który jest najlepszym relaksem. Kto więc za nic nie zmusi się do gimnastyki, czy szybkiego marszu, niech siada na rower!

Rowerowa wycieczka, to same zalety, bowiem zażywanie świeżego powietrza w ruchu jest dla organizmu najcenniejsze. Ponadto jazda na rowerze uruchamia wszystkie mięśnie, także klatki piersiowej, co pozwala oddychać głębiej, pełną pierśią. Inne plusy roweru: można nim wszędzie dojechać, niemal na wszystkie trasy turystyczne, niedostępne dla samochodów i, oczywiście, zatrzymać się tam,

gdzie mamy ochotę. Czy może być lepszy relaks, niż w otoczeniu natury?

Zanim jednak wyruszymy na rowerową wycieczkę, pamiętajmy o kilku ważnych zasadach, by nie zniechęcić się do kolejnej wyprawy za miasto:

- na krótkie trasy najlepszy jest składak, o mniejszej średnicy kół i bez przerutki,

- na dłuższe, kilkudniowe wyprawy, lepiej wybrać się rowerem turystycznym, z bagażnikiem, pamiętając o wyposażeniu pojazdu w zapasowe ogumienie i zestaw narzędzi do ewentualnej naprawy,

- każdy rower musi być sprawny (hamulce!) oraz wyposażony w odpowiednie oświetlenie przednie i tylne,

- tempo jazdy dopasowujemy do możliwości fizycznych najsłabszego uczestnika wycieczki, który powinien jechać między silniejszymi,

- dzieci w wieku 3-5 lat powinny podróżować w specjalnym koszyku umocowanym na ramie,

- zawsze jedziemy „gęsiego” specjalnie wyznaczoną drogą lub skrajem pobocza,

- najwłaściwsze tempo jazdy, to 7-15 km/godz., co pozwoli nam także koncentrować się na pięknie natury.

Na rowerową wycieczkę, oprócz koszyków z posiłkiem, zabieramy także okrycia głowy, okulary przeciwsłoneczne i na wszelki wypadek pelerynę. W plecaku nie może zabraknąć także podstawowych środków opatrunkowych. No i oczywiście, aparatu fotograficznego. O miły uśmiech podczas takiej wyprawy na pewno nie będzie trudno.

POD PARAGRAFEM

Znalazłam się w bardzo kłopotliwej sytuacji. Koleżance z pracy pożyczyłam pięć milionów złotych. Dla niektórych może nie jest to zbyt wielka suma, ale dla mnie spora. Były to po prostu moje oszczędności, o których ona przez przypadek wiedziała. Pożyczyłam na miesiąc, tymczasem minęły już trzy. Przypominałam nieśmiało o zwrocie. Koleżanka ciągle zmienia terminy oddania i tłumaczy, że mnie są teraz niepotrzebne. To prawda, że nie planuję obecnie żadnych większych zakupów, ale są to moje

pieniądze. Dla wyjaśnienia dodaję, że nie spisywałyśmy żadnej umowy, tylko przy kawie, bez świadków dałam jej te pieniądze.

Boję się, że stracę pieniądze i koleżankę. Jak uniknąć w przyszłości takich sytuacji i jak rozwiązać mój obecny problem?

Wiesława

Wiesława popełniła poważny błąd. Zaufała koleżance i w żaden sposób nie zabezpieczyła pożyczanej gotówki. Mimo tak niskiej kwoty, a także zażyłości

(koleżeńskich stosunków) należało spisać umowę.

Mogła się zabezpieczyć żądając od koleżanki w zamian jakiegoś cennego przedmiotu, np. pierścionka. Jego wartość powinna być zbliżona do wartości pożyczki. Z chwilą, gdy dłużnik zwleka z oddaniem można uprzedzić koleżankę i sprzedać pierścionek.

Pewniej jest, gdy takie sprawy załatwia się przy świadkach. W opisanym przypadku można skierować sprawę na drogę sądową. Jednak w sądzie uznaje się takie sprawy za trudne i ciągnące się przez długi czas. Mimo to Wiesława powinna domagać się odsetek.



ZAPRASZAMY NA WESELE!

Nigdy nie wierzyłam w żadne ogłoszenia, w to, że tą drogą można poznać kogoś miłego i wartościowego. I oto stało się! Spodobał mi się pewien anons (był taki inny od wszystkich), napisałam ostrożnie, raczej mało o sobie i nie podając adresu. Trzeba przecież w życiu uważać, różnie bywa, prawda?

Zaproponowałam spotkanie. Cóż, sytuacja była szczególna, więc dlatego ja nie mogłabym proponować. Okazało się, że był spod Łomży, ale specjalnie przy-

jechał. Bardzo mi się spodobał (jak się potem okazało, ja jemu także), ale nie pokazałam tego po sobie. Na propozycję następnego spotkania (już w jego mieście), odpowiedziałam: „Nie wiem, że mogę się umówić wstępnie, ale nie przyrzekam...” Oczywiście, w duchu natychmiast sobie przyrzekałam, że tak, tak, pojadę!

W lipcu bierzemy ślub. Chcemy gorąco zaprosić całą redakcję, bo przecież Wam zawdzięczamy nasze poznanie. Liczymy na Waszą miłą obecność. Jesteśmy bardzo szczęśliwi. Oboje mamy za sobą nieudane związki i kiedy już myśleliśmy, że nie się „w życiu nie przydarzy”, przydarzyła się miłość.

Witamy więc Was w naszym domu 16 lipca bardzo serdecznie.

Danka i Marek

Dziękujemy za miłą pamięć.

OFERTY

Mam 26 lat, 176 cm wzrostu, niebieskie oczy i ciemne włosy. Interesuję się muzyką, sportem, bardzo lubię czytać

książki. Chciałbym nawiązać korespondencję z różnymi, miłymi dziewczynami.

Wojtek

Jestem blondynką (30/156) z dobrym sercem, pogodą ducha, poczuciem humoru i szalonymi pomysłami. Miłośnicy podróży, gór, przyrody, przybywajcie! Czekam na Was. Oprócz otrzymywania kwiatów, lubię muzykę, humor. Jestem wegetarianką. Cenię w ludziach chęć dawania siebie, chęć porozumienia się, odpowiedzialność, uczciwość, partnerstwo, ciepło.

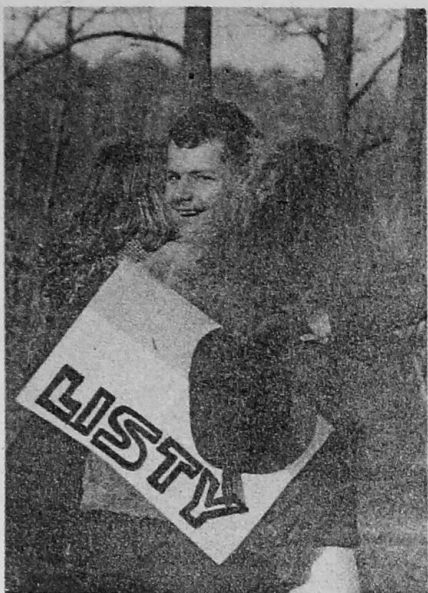
Joanna

Jestem szatynem, podobno przystojnym (26/170). Moja nieśmiałość utrudnia mi kontakty z ludźmi. Może więc napisze do mnie dziewczyna, która potrafi ją przełamać. Bardzo lubię zwierzęta, długie spacer, podróże oraz dobrą muzykę. Czekam na listy. Odpiszę na każdy. Foto mile widziane.

Ryszard

Listy zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 2500 zł.

KONTAKTY



CIEŃ NA POZYTYWNYM ŚWIECIE

W „Kontaktach” (20/93) ukazał się sygnowany literką (P) „Cień na pozytywnym świetle”, dotyczący będącej moją własnością Agencji Reklamowo-Wydawniczej Drukarni XD. Atakujący władze miasta tekst zawiera kilka przynajmniej nieścisłości, które należałoby sprostować.

Po pierwsze: drukarnia XD zawarła z władzami Łomży typową umowę, zawieraną przez inne agencje wydawnicze, w tym wspomnianą firmę bydgoską. Z

dwoma zastrzeżeniami. Przedstawiliśmy niższe niż bydgoska firma koszty, a więc niższą cenę reklam, a także zrezygnowaliśmy na rzecz miasta z ustalenia wysokości nakładu.

Po drugie: całością kosztów organizacyjno-wydawniczych obciążona jest drukarnia. Koszty miasta – zatem podatnika, co artykuł podkreśla kilkakrotnie – ograniczają się do rozesłania listu intencyjnego (zgodnie z otrzymaną listą wysłano je do 220 firm) i przygotowania materiałów informacyjnych o mieście. Miasto obciążone zostało więc wydatkiem rzędu 330 tys. zł. Tyle co do „zaangażowania środków”. Natomiast „zaangażowanie ludzi UM sprowadza się do wyjęcia z szuflad biurek informacji o mieście.

Po trzecie: „Oficjalny Informator Łomży” służyć ma promocji miasta. Ma być wizytówką miasta. Władze Łomży zdecydowały więc do kogo „Informator” ma najkorzystniej dla miasta trafić. Zarzut więc, że miasto obciążało się kolportażem jest podobnie absurdalny, jak kwestionowanie prawa do rozdawania osobistych wizytówek przez ich właściciela.

Po czwarte: „Kontakty” miały się pismem promującym ożywienie gospodarcze regionu, a jednocześnie atakującą politykę wspierania miejscowych przedsiębiorstw. Wspieranie, które w tym konkretnym przypadku jest

tylko daniem miejscowej firmie licencji, a nie dotowaniem z miejskiej kasy.

Po piąte: redaktor (P) sugeruje, że władze powinny być wydawcą, a drukarnia wykonawcą. Propozycja ta jest ewidentnym zaprzeczeniem wszystkich tez artykułu. Jej przyjęcie oznaczałoby zwiększenie wydatków z miejskiej kasy na opłacenie przygotowania wydawnictwa do druku. „Informator” ma być bowiem bezpłatny, gdyż tylko wówczas spełni swój cel.

Nie sądzę, aby autor tekstu sprzedawał swoje wizytówki.

Mirosław Jankowski
Dyrektor/Manager

Od redakcji: tak się składa, że „Kontakty” wydają „Informator Handlowo-Usługowy”, również kolportowany bezpłatnie i w znacznie większym nakładzie, niż to planuje miasto. Coś więc na temat kosztów i zysków wiemy.

Wątpliwości zgłoszone przy okazji dziwnego układu: Urząd Miasta – XD nie są atakiem „polityki wspierania miejscowych przedsiębiorstw”. Wyjaśnienie powyższe ich nie rozwiło i w dalszym ciągu uważamy, że sprawę powinna przeanalizować odpowiednia Komisja Rady Miasta.

SEN O POTĘDZE

W kontekście Pani reportażu „Sen o potędze” („Kontakty” nr 20) pragniemy Pani redaktor i czytelnikom wyjaśnić, że

Unia Pracy nie liczyła tużastyczne przyjęcie i szczególnie w miejscu narodowej i od pewnej zgromadzonych tam ludzi, nie manifestowaliśmy nienawiści i woli walki...

Nie głosimy populistycznej hasła, nie wykorzystujemy tej sytuacji państwa i na Dla nas w demokracji każdy jest tyle, ile potrafi, a nie głośno krzyczą.

Nie mówimy też snów, na pewno o potędze lewicy z „komuną miasta Łomży” też z PZPR-owską ideologią sekretarzami.

Naszym entuzjazmem jest uczucie szacunku, jakim nasz klub parlamentarny pragnie polityczni, wyraził od społeczeństwa za realistyczne i konstruktywne działanie na forum Sejmiku Rzecz Polski, potężnej tolerancji, międzyludzkiej dążeń w społeczeństwie waleńskim.

Dla nas zawsze aktualne słowa Zofii Dzikiwiczówny: „Więc gdy ojczyzna znowy

nie będziemy dłużej w

Niech w Polsce wolnej

wolne i zgodne narodu

E.M. M. Fred Savag

Unia

Czy Wysokie pomoże Wysokiemu ?

Bramka i ołtarz

Sobota niespodziewanie powitała nas w Brześciu nad Bugiem upalnym rankiem. Ksiądz Tadeusz Olszewski zjechał pod hotel ładą, chwilę potem ruszyliśmy w kierunku dworca kolejowego i terenów koszarowych. Ta część miasta rzadko bywa odwiedzana przez turystów, słusznie uchodzi za brzydką. Natomiast tuż za Brześciem rozciągają się łąki pocięte kanałami i kępami lasków. To własność kolchozowa, nieźle, o dziwo, utrzymana. Również szosa oparła się kryzysowi. Ksiądz przełączył na napęd gazowy i nacisnął mocniej pedał. Dlaczego gazowy? Bo coraz trudniej o benzynę, po miesięczny czterdziestolitrowy przydział kartkowy czekać trzeba w długich kolejkach, a w stacjach komercyjnych litr „żółtej” kosztuje już 150 rubli.

Starym traktem na Siemiatycze dojeżdżamy do.... Wysokiego. Pierwsza nazwa z XIV wieku brzmiała: Wysoki Gród, położony nad Pulwą, około 40 kilometrów od Brześcia. W 1494 roku miejscowość ta uzyskała prawa miejskie. Wkrótce okazało się, że w nowo utworzonym województwie podlaskim są dwa miasta o nazwie Wysokie. Wyszukiwane na zachód uzupełniono więc o drugi człon: Mazowieckie. To za Bugiem – Litewskie.

Co widać

Wysokie (Litewskie) zmieniało właścicieli, aż w 1647 roku dostało się w ręce Sapiągów i ci zbudowali tu zamek. Miasto mocno ucierpiało w czasie wojen z udziałem wojsk polskich i rosyjskich, a zniszczenia usuwali między innymi Potoccy. Zasłynęli tutejsi wytwórcy dywanów i płótna, na jarmarki zjeżdżali kupcy z odległych stron, zwłaszcza w poszukiwaniu dorodnych koni. Po 1807 roku nastąpiły rządy carskie i dobrze wiemy, co to oznaczało. Dzięki pobliskiej kolei przybyło głównie przedsiębiorców żydowskich i przed 1914 rokiem ogółem zamieszkiwało tu 3800 osób.

Z książki wydanej w Mińsku w 1890 roku można wyczytać, że w 1880 roku Wysokie zajęli ostatecznie białopolaki i miasto weszło w skład burżuazyjnej Polski, a dokładniej: do powiatu brzeskiego, województwa poleskiego.

Za Bugiem

„Wyzwolenie” przyszło we wrześniu 1939 roku i ponownie w lipcu 1944. Nie nastąpił z tej przyczyny cud gospodarczy. Przeciwnie, ubywało mieszkańców (2600 w 1959 r.) i w 1962 r. skasowano tutaj powiat. Przybywało natomiast pomników i bajeczek o rewolucyjnych tradycjach.

Przy wjeździe do Wysokiego „wartę” pełnią bociany. Wzdłuż ulicy Sowieckiej przeważają zdecydowanie drewniane chatynki, między nimi z prawej strony prześwitują łąki, z lewej widać z dali kopułki cerkwi z 1869, pewnie upamiętniającej poskromienie Powstańca Styczniowego. Dawny Rynek nosi imię Wodza Rewolucji i ulokowano tu jego pomnik, mogiłę bohaterów ostatniej wojny, siedzibę władz, dom kultury. Typowo zatem, a jeszcze i senno, ponuro.

Na prawym brzegu Pulwy napór socjalizmu wytrzymał dwór z 1816 roku, postawiony na miejscu spalonego zamku Sapiągów. Cieszą oko okazały park i okazała brama. W tym zabytku klasycystycznym mieści się szkoła z internatem dla dzieci upośledzonych. Nie jest dobrze, ale mogło być jeszcze gorzej, bo stojący tuż za miastem klasztor po bonifratrach z 1785 r, zamieniono w magazyny.

Czy to aby kościół?

Ksiądz Tadeusz rozwiewa nasze wątpliwości: to jest rzeczywiście kościół, pamiętający Potoczek. Z przewodnika zaś dr. Michała Marcza (wydany w 1933 r.) wybieram jedno tylko zdanie: „Wnętrze przedstawia się bardzo okazale, ściany pokryte cennymi obrazami doskonałych artystów, tudzież szeregiem portretów członków rodziny Sapiągów, niektóre sprzęty roboty stolarskiej i

sztukatorskiej cechuje artyzm i gust”. W rocznicę wielkiej rewolucji październikowej tyśiści zburzyli trzy wieże i usunęli ze wszelkie ozdoby. Wnętrze przedzielono na kondygnacje. Górna zamieniono na salę następczą, a w dolnej urządzono pomieszczenia na sprzęt, warsztaty, sale odpoczynku. W przy okazji nowe okna, co powoduje pełnię murów. Ani śladu krzyży, figur świętych, innych elementów charakterystycznych dla tyńi.

A jednak wierni wrócili do Domu Bożego, niedzielę pozwala im się odsunąć na bok br i zawiesić płótna żółte i niebieskie. Przyj można wówczas i krzyż, ocalały z pogromu kościoła. Następnie pojawia się obraz Serego i rozkładany mały ołtarz, wykorzysty także przy odprawianiu nabożeństw w dom prywatnych, na cmentarzu.

Był taki moment, że władze chciały kaplicę św. Barbary prawosławnym, ale ich nie wyraził zgody, nie chciał brać własności katolików. Ci więc powrócili, zmienili już założyli kłódki i czekają na pomoc. Nie za mało ostało się wiernych, by mogli włas sumptem wykonać niezbędne prace. A ksiądz dojeżdża tu 50 kilometrów w niedzielę i dwa razy w tygodniu na naukę religii. Ma także swej pieczy parafię w Kamieńcu. Marzy o powiększonej do czterdziestu godzin.

W Białej Podlaskiej od kilku już lat działa lechny Komitet Pomocy w Odbudowie Kościoła. W zadziwiająco krótkim czasie zebrano pieniądze na renowację świątyni w Brześciu i Kobryniu, zobowiązał się pomóc Wysokiemu Litewskiemu i Zabińcu. Ma swe władze, ojca Eustachego przeora klasztoru w Leśnej Podlaskiej, BGŻ Biała Podlaska (nr 803005-1948-271).

A gdyby tak dołączyło Wysokie Mazowieckie? Można, oczywiście, wpłacać pieniądze na konto, ale można i nawiązać bezpośredni kontakt z ks. Janem Wasilewskim, uzgodnić współpracę. Nie będę tracił czasu na dowodzenie, że ważna jest nasza pomoc rodakom na Wschodzie polskości i wiarę.

ADAM DOBRONIA



Opowieści kapliczne

Na wylocie z Chrzanowa stoi murowana kapliczka i krzyż. Kapliczka z drzwiami; można wejść do środka i pomodlić się przed figurką Matki Boskiej, umajonej kwiatami. Miejscowa legenda głosi, że dawno, dawno temu ktoś udławił się kością i przyrzekł postawić kapliczkę za życia uratowanie. Wyzdrowiał i przyrzeczenia dotrzymał.

Ludzie powiadają, że kiedyś był tu obraz Matki Boskiej. Za interesowało się nim Muzeum w Łomży, zabrało do odrestaurowania. Ale wieś nie miała pieniędzy, by zapłacić za robotę, więc pozostał w Muzeum. Przedtem (ok. 20 lat temu) wiosce patronował święty Jan, ale ktoś go ukradł.

Kapliczka, stoi na posesji Marianny Sulewskiej i ona z całą rodziną otacza ją opieką.

Krzyż natomiast w 1907 roku

postawił rolnik, Stanisław Lipiński, kiedy wrócił z Ameryki. Jego syn Fabian wspomina: – Ciężko pracował, żelazo gotował w odlewni. Za przywiezione pieniądze kupił ziemię, postawił dom. Krzyż wznosił po śmierci dwóch synów. Tam też chodził się pomodlić razem z mamą. I urodziło się jeszcze ośmioro dzieci.

Do dzisiaj żyje tylko on, Fabian (urodzony w 1922 roku). On też odnawia pamiątkę po ojcu.

Z tym miejscem wiąże się też (najstarsi ludzie nie pamiętają od kiedy), szczególny wioskowy obyczaj.

– Przynoszą tutaj każdego zmarłego – mówi Marianna Sulewska. – I potem dopiero orszak żałobny kroczy na cmentarz.

Tak więc każdy mieszkaniec Chrzanowa wie, że tędy będzie go prowadziła ostatnia droga...

JANUSZ BERNER

Opowiem wam o Marku

Marek Hłasko zmarł w wieku lat 35 14 czerwca 1969 roku w Wiesbaden, w drodze z Ameryki do Izraela. Nie wiadomo, czy był to wypadek, czy samobójstwo. Nie było przy nim nikogo.

„Wybrał się do Izraela, gdzie w owym czasie kręcono film według opowiadania »Wszyscy byli odwrócenici«... I wtedy właśnie po oblewaniu jego sukcesów na polu literackim, chcąc wyspać się przed oczekującą go podróżą, zażył znów odruchowo zbyt dużo środków nasennych, co w połączeniu z alkoholem dało tragiczny rezultat” – tak napisała Zyta Kwiecińska w książce „Opowiem Wam o Marku”.

Na temat twórców wybitnych, bohaterów legend literackich, zawsze krążyły opinie bardzo różnicowane, często sprzeczne.

Z jednej strony pisarz ten to wielki talent, ktoś, kto wystąpił przeciw schematyzmowi w literaturze. Z drugiej strony to ten, który zrobił karierę na fali przełomu 1956. Raz pisano o Hłasce jako o męczenniku, któremu za jego bunt nie pozwolono wrócić do Polski. Innym razem nazywano go w prasie zdrajcą, który do kraju odwrócił się plecami wiążąc się z wrogami Ojczyzny.

W 1956 roku wydał on tom opowiadań „Pierwszy krok w chmurach”, za który w dwa lata później otrzymał nagrodę literacką Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek. Młodzi uznali głos Hłaski za głos własnego pokolenia 56. Ale potem nie mógł już drukować w Polsce. Za granicą wydał m.in.: „Cmentarze”, „Następny do raju” (1958), „Opowiadania” (1963), „Wszyscy byli odwrócenici. Brudne czyny” (1964), „Piękni dwudziestoletni” (1965), „Nawrócony w Jaffie” (1966), „Sowa córka piekarza” (1968).

Dopiero w roku 1985 ukazały się w Polsce jego „Utwory wybrane”. Zyta Kwiecińska opowiadając o swoim cioteczonym bracie stara się wyjaśnić wiele nieporozumień związanych z jego burzliwym życiem. „Ja tylko wspominam i piszę to, co o Nim wiem na pewno. A więc prawdę i tylko prawdę.” W książce znajdujemy też nie drukowany dotąd pamiętnik jedenastoletniego Marka i kilkadziesiąt zdjęć w większości nie znanych czytelnikom.

Zyta Kwiecińska: „Opowiem Wam o Marku”, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1991, s. 161 + zdjęcia.

video hit

...a nie liczyła...
...nie przyjęcie i...
...nie w miejscu...
...ej i od pewnej...
...zonych tam ludzi...
...festowaliśmy nien...
...i woli walki...
...łosimy populistycz...
...e wykorzystujemy...
...acji państwa i na...
...w demokracji każdy...
...ile potrafi, a ni...
...zyczy.

...iemy też snów...
...o o potęgę lew...
...ną miasta Łom...
...PR-owską ideolog...
...ami.

...n entuzjazmem je...
...zacunku, jakim...
...parlamentarny pr...
...tyczni, wyrazi sy...
...czeństwa za realist...
...i konstruktywne...
...nie na forum Sej...
...ski, potężnej moc...
...okracji, sprawiedli...
...i, międzyludzkie...
...w społeczeństwie...
...n.

...s zawsze aktualn...
...fii Dzikiewiczów...
...gdy ojczyzna zn...
...dziemy dłużej w d...
...ro...
...w Polsce wolnej...
...złączony swoich niesfor...
...i zgodne narodu są...
...E.M. Ma...
...Unia...
...wne lata”.

...skie filmy poleca sieć wypożyczalni video „Deda”, Łomża, Al. Legionów 7,
...wskiego 14, ul. Ks. Janusza, Nowogród, ul. 550-lecia 1, Stawiski, kawiarnia

PORANNE

Fala optymizmu

...nym z najbardziej wstrząsających widoków, jakie dane jest
...człowiekowi, jest ujrzenie w lustrze swego wizerunku, co
...się u homo sapiens tuż po wejściu z samego rana do ł...
...terystycznych dla...
...Z nie wyciszonych mieszkań słyhać więc często około 7
...przerażliwe krzyki niewiast, ponure wycie mężów w sile wieku,
...we zawodzenie wchodzących w życie z wagrami dziewcząt, że-
...zgrzytanie zębów starców, szlochanie falsetem pryszczatych
...dniców i inne tego typu odgłosy. Zdarzają się przypadki cięż-
...mdleń, długotrwałych szoków, a nawet ogłupiających letar-
...ołtarz, wykorzysty...
...nabożeństw w do...
...które przez zapomnienie weszły do łazienki bez makijażu i
...żen, którzy po wesołych igraszkach imieninowych z dnia po-
...tego zapragnęli się rano napić wody (po goleniu) i spojrzeli
...nie w lustro. Wory pod oczyma jak po cemencie, oczy jak
...wski sztandar, szczecina na policzkach jak u jeża na plecach
...ziemista jak ukraiński czarnoziem. Zgroza.

...jasna w tym celu właśnie społeczeństwo powołało instytucję
...go, by on szybciutko – raz, dwa – zaproponował środki za-
...Toteż niniejszym serdecznie doradzam. Kobietom, by kupiły
...nającychmiast w najbliższej drogerii lusterko słusznej wielkości
...montowanym weń magnetofonikiem szpiegowskim na baterie-
...zki. Zaczarowane to urządzenie po spojrzeniu rano i naci-
...mimochodem (np. łokciem) stosownego guzika, na znie-
...zadane pytanie: „Lustreczko, kochaneczko, powiedz prze-
...ż jest najpiękniejszy w całym świecie?” odpowie ludzkim
... (można załatwić, żeby głosem aktualnego narzeczonego),
...im barytonem: „Ty, Heleno”, albo śpiewa przeciągle „Only
...03005-1948-271).
...Wysokie Mazowie...
...ć pieniądze na po...
...ać bezpośredni kon...
...uzgodnić współdz...
...u na dowodzenie...
...odakom na Wsch...
...cą odzyskać w P...

MAREK KASZ





KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo: 29-letniego Tadeusza Z. z Krzewa Starego (gm. Łomża), podejrzanego o spowodowanie pod wpływem alkoholu wypadku drogowego, w którym poniósł śmierć Marian S. i ucieczkę z miejsca zdarzenia; 24-letniego Marka M. z Garwolina Kolonii, podejrzanego o usiłowanie kradzieży poloneza caro Stanisława K. i kradzież poloneza caro Andrzeja M. z Łomży. Aresztował tymczasowo także 26-letniego Roberta G. i zastosował dozór policji wobec 26-letniego Janusza G. z Łomży, podejrzanego o włamanie do klubu Dariusza S. i kradzież 2,6 mln zł. Zastosował dozór policji wobec 18-letniego Adama Cz. z Łomży, podejrzanego o włamanie do audi Krzysztofa S. i kradzież radiomagnetofonu oraz 2 głosników wartości 1 mln zł oraz 30 l benzyny.

• Prokurator rejonowy w Zambrowie aresztował tymczasowo 19-letniego Andrzeja T. oraz zastosował dozór policji wobec 18-letniego Macieja Ch. i 18-letniego Wojciecha K. z Zambrowa, podejrzanego o pobicie Jana M. i Bogdana O. Zastosował dozór policji wobec 23-letniego Jarosława Z. z Zambrowa i 27-letniego Mirosława M. z Szumowa, podejrzanego o czynną napaść na pełniącego obowiązki służbowe policjanta.

• Prokurator rejonowy w Grajewie zastosował dozór policji wobec 20-letniego Zbigniewa T. z Grajewa, podejrzanego o pomoc w zbyciu kradzionej biżuterii oraz wobec 18-letniego Sebastiana K. z Grajewa, podejrzanego o przyjęcie do sprzedaży przedmiotów pochodzących z włamania.

WYPADKI DROGOWE

• W Łomży na ul. Księcia Janusza kierujący fiattem 125 p Radosław Z. z Łomży, jadąc z nadmierną prędkością, na łuku jezdni uderzył prawą stroną samochodu w słup oświetleniowy. Pasażer, Andrzej Cz. z Łomży, poniósł śmierć na miejscu, zaś kierujący doznał obrażeń ciała. Był pod wpływem alkoholu.

• W Beldzie (gm. Rajgród) kierujący ciężarówką Jan P. z Augustowa (woj. suwalskie) potrącił Marka O. z Rajgrodu, który nagle wtargnął na jezdnię, będąc pod wpływem alkoholu. Nieprzytomnego pieszego przewieziono do szpitala.

• W Downarach Wsi (gm. Goniądz), jadący rowerem 12-letni Michał B. z Kramkówek Dużej (gm. Goniądz) skręcił nagle w lewo, zza jadącego ciągnika, wprost pod nadjeżdżającego z przeciwka forda, którym kierował Jerzy W. z Moniek (woj. białostockie). Chłopiec doznał ciężkich obrażeń ciała.

• We wsi Stawiane (gm. Grabowo) na zaparkowanego po prawej stronie jezdni nie oświetlonego kamaza z przyczepą załadowaną drewnem najechał talbot, a na niego mercedes. Kierowca talbota, Antonas M., zginął na miejscu, zaś kierowcę mercedesa, Witolda B. z miejscowości Lipniak, z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala.

• W pobliżu wsi Smolniki (gm. Stawiski), kierujący samochodem asja Waldemar D. z Bydgoszczy nie zachował dozwolonej prędkości; zjechał na prawe pobocze, a następnie do rowu i po uderzeniu w przepust kilkakrotnie przekoziółkował. Poniósł śmierć na miejscu.

• W Łomży na Al. Legionów, kierujący mercedesem Zbigniew Sz., miejscowy, potrącił przejeżdżającego rowerem w poprzek jezdni 10-letniego Sebastiana N. z Łomży. Chłopiec doznał potłuczeń.

UTONIĘCIA

• W Łomży w pobliżu starego mostu, podczas kąpieli w Narwi, utonął 29-letni Roman K. z Wierzbowa (gm. Śniadowo).

• W pobliżu Burzyna gm. Jedwabne, podczas kąpieli w starorzeczu Biebrzy, utonął 28-letni Krzysztof G. z Laskowca Nowego (gm. Zambrow).

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Kolnie z hurtowni zniknęły papierosy wartości około 90,7 mln zł na szkodę Przedsiębiorstwa Obrotu Handlowego w Łomży.

• W Zawadach ze sklepu Barbary M. przepadł alkohol, papierosy, kawa, 50 jednorazowych zapalniczek i kalkulator łącznej wartości około 18,6 mln zł.

• Z mieszkania Krystyny P. z Łomży ktoś ukradł 2 kożuchy, kryształ i wyroby ze złota łącznej wartości około 19,5 mln zł.

• Znow zniknęły zaparkowane samochody: polonez Ryszarda L. z Zambrowa, polonez caro Władysława M. i polonez caro Ewy D. z Łomży.

• W Łomży policja zatrzymała sprawców kradzieży roweru bmx Lucyny K. Okazali się nimi: 13-letni Paweł Ch. i 12-letni Tomasz B. z Łomży. Przyznali się także do włamania do pomieszczenia gospodarczego Andrzeja A. z Łomży, któremu wraz z trzecim nieletnim, Arturem K., ukradli sprzęt wędkarski i turystyczny. Policja odzyskała łup.

INNE

• W Łomży, w swoim mieszkaniu, powiesiła się 58-letnia Marianna M.

• W Łomży, podczas libacji alkoholowej, Andrzej S. zadał nożem dwa ciosy w okolice klatki piersiowej swojej żonie Barbarze. Został osadzony w areszcie.



OKNA, DRZWI I WITRYNY Z PCV

Produkcja oparta na najnowszej zachodniej technologii.

Oferujemy stolarkę typową i na zamówienie. Na życzenie montaż u klienta.

Walory naszej stolarki, to: *szczerłość, trwałość, estetyka i funkcjonalność.*

Zapewniamy ceny najniższe w kraju.

Nasz adres: Przedsiębiorstwo „TERRAZYT”

18-400 Łomża, ul. Spokojna 210

tel. 65-65, fax/tel. 41-41, 11x.852222.

ZAPRASZAMY CODZIENNIE w godz. 7.00 - 15.00.

K-RO-2

KONTAKTY



SPORT

PIŁKA NOŻNA

W przedostatniej kolejce tego sezonu ŁKS po dobrym meczu i wielu nie wykorzystanych okazjach strzeleckich zremisował z Ursusem Warszawa 1:1. Olimpia Zambrow miała „przyjemność” być ostatnim trzecioliigowym rywalem Bugu Wyszaków na jego stadionie. W przyszłym sezonie Bug zagra już w II lidze. W świątecznej atmosferze Bug nie zastosował taryfy ulgowej i pokonał zmbrowian 6:1.

SIATKÓWKA

Z udziałem drużyn z Białegostoku i Ostrołki rozegrano w SP 1 w Łomży turniej siatkówki dziewcząt z klas szóstych. Gospodynie okazały się bardzo niegościnnie, wygrywając zdecydowanie oba mecze. Drugie miejsce zajął zespół z Ostrołki, a trzecie z Białegostoku. Najlepszą zawodniczką turnieju wybrano Iwonę Wiśniewską z Łomży.



Z powodu śmierci

STANISŁAWA

WOJNAROWSKIEGO

Dyrektora PKO BP Oddział w Łomży

wyrazy współczucia

ŻONIE i DZIECIOM

składają: pracownicy PKO
w Łomży.

DNIA 9 KWIETNIA 1993 ROKU

zmarł **STANISŁAW WOJNAROWSKI**

Dyrektor Oddziału Powszechnej Kasy Oszczędności

Banku Państwowego w Łomży.

W zmarłym tracimy szlachetnego Człowieka oraz
fachowca w dziedzinie bankowości.



CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!



Prezes Zarządu PKO BP,
Zarząd PKO BP oraz
koleżanki i koledzy PKO BP.

Wyrazy szczerego współczucia

RODZINIE

z powodu zgonu

STANISŁAWA

WOJNAROWSKIEGO

Dyrektora Oddziału PKO Łomża

składają: Zarząd i pracownicy SBM
„Jedność” w Łomży.



Wszystkim, którzy uczestniczyli
w ostatniej drodze



**Ś.P. WŁADYSŁAWA
CHOROMAŃSKIEGO**

serdeczne podziękowania
składa żona.

Wyrazy szczerego współczucia

KoL. URSZULI CZPAK

z powodu śmierci

OJCA

składają: Sędziowie i pracownicy Sądu
Wojewódzkiego w Łomży.



KONTAKTY”
taguje zespół:
adysław Tocki
ie współpracuj
chalczyk-Kond
teriałów nie za
dawca: „Grati
ad: AUH „Prin
ad: SPPP „Pog
oszenia przyjn
tresc ogłoszeń



modzielnich handlowców z samochodem, samodzielnych branżystów sprzedawców, samodzielną księgową materiałową z umiejętnością obsługi komputera, do bazy magazynowej w Jezioroku. Zgłoszenia osobiste.

K-1272-o

SPRZEDAM przyczepę handlową „Niewiadów” izotermę. Łomża, 51-36.

K-1263-oo

LOKATORSKIE M-3 w Siemianowicach Śląskich zamienię na Łomżę. Łomża, tel. 42-28.

K-1266-oo

SPRZEDAŻ CZĘŚCI do samochodów zachodnich. Łomża, Jakubowskiego 71, tel. 28-38.

K-1239-o

M-4 do wynajęcia. Łomża, tel. 28-38.

K-1239-o

WYJAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec. Sprowadzanie na zamówienie. Przewóz osób. Łomża, tel. 169-919.

K-1277-o

KUPIĘ M-3 w Łomży, tel. 161-190, od 8-15.

K-1311

TANIA DZIAŁKA 1.859 m kw. Łomża, tel. 21-51.

K-1310

SPRZEDAM DOM, działkę 550 m kw., budynek gospodarczy. Łomża, tel. 29-73.

K-1305-o

KUPIĘ MIESZKANIE do 40 m kw. dwupokojowe. Łomża, 64-40.

K-1208

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną przy ul. Poznańskiej. Łomża, tel. 61-70.

K-1309

NYSE 3-letnią zamienię na samochód osobowy z dopłatą. Łomża, tel. 160-451.

K-1313

MIESZKANIE do wynajęcia dla 2 osób. Łomża, Polowa 53a/23.

K-1314

KUPIĘ „szczęki” i wagę uchylną. Łomża, tel. 40-61.

K-1315

ZA DŁUGI mojej żony HANNY Getek – nie odpowiadam. Mieczysław Getek.

K-1316

SPRZEDAM LINIĘ do próżniowego paczkowania (możliwość wynajęcia lokalu). Łomża, 36-18.

K-1317

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną. Łomża, 64-65.

K-1320-o

SPRZEDAM zamrażarkę szufladkową „Ocean”. Regał okleina dąb. Łomża, tel. 60-10.

K-1324

SPRZEDAM działki (woda, prąd). Łomża, Poznańska 38.

K-1319

ATRAKCYJNY DOM położony 30 m od trasy w Markach pod Warszawą, działka 1000 m kw., cena przystępna. Marki, ul. Stawowa 4.

K-1322-o

SPRZEDAM kiosk ruchu. Łomża, tel. 168-804.

K-1325

SPRZEDAM Zaporozca – Łomża 52-30.

K-1326

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną, Nysę Towos. Zawady Wieś 16.

K-1327

ANTYKI – Łomża 61-82.

K-1328-o

SPRZEDAMY – dom jednorodzinny w Nowogrodzie, maszynę do pisania z czcionką rosyjską, długi walek, nowa, zapasowe koło do Robura. Łomża, tel. 169-493, po 16.00.

K-91-o

VAT – podatek od towarów i usług. Szkolenie prowadzone przez specjalistę prawa podatkowego w dniach 23-24.06.93 r. Informacje i zapisy: AGENCJA INICJATYW ŁOKALNYCH, Łomża, Woj. Polskiego 17, tel. 47-29.

K-1331

ZDECYDOWANIE KUPIĘ własnościowe M-4, M-3 w Łomży; sprzedam Ładę 2107 (1992 r.). Tel. po 15.00, 168-638.

K-1332

SPRZEDAM grunt 3600 m kw. – okazja. Łomża, tel. 168-845.

K-1333

SPRZEDAM Malucha (1988 r.). Tel. 26-65.

K-1334

SPRZEDAM Robura LD 3001, plandekę (1987 r.), 30 mln. Łomża, Wojska Polskiego 74.

K-1335

SPRZEDAM lub wydzierżawię duży kiosk francuski. Łomża, 64-52.

K-1336

SPRZEDAM M-2 – Łomża, 169-096.

K-1337

SPRZEDAM Robura izotermę, stan idealny. Łomża, tel. 44-41.

K-1338

SPRZEDAM Hondę Civic DX 1,6 (1991 r.) i Mercedesa 200 E (1979 r.). Łomża, ul. Berlinga 12/56.

K-1339

POSZUKUJĘ mieszkania do wynajęcia. Łomża, 59-39.

K-1340

SPRZEDAM dużą, roczną wieżę z szafką oraz pilotem, dwie kolumny dwusetki. Łomża, tel. 55-79.

K-1345

SPRZEDAM DWA DOMY mieszkalne (jeden stan surowy), drugi z zakładem produkcyjnym wykończony w Łomży przy ul. Wojska Polskiego 105A. Telefon: 160-864.

K-1342

SPRZEDAM M-4 z wyposażeniem, telefonem, garażem, I piętro, Gdańsk-Chełm. Gdańsk, tel. 32-87-55.

K-1343

M-3 do wynajęcia. Łomża, tel. 43-38.

K-1344

SPRZEDAM Poloneza (1983 r.) oraz małą zamrażarkę. Łomża, 20-44.

K-1346

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną. Konarzyce 151 k/Łomży.

K-1347

USŁUGI RTV – autoryzacja WZT „ELEMIS” i „UNIMOR” Gdańsk, Śniadeckiego 17, tel. 160-001.

K-1349-o

DZIAŁKĘ z budynkiem (stan zerowy, ul. Kierzkowa, w pełni uzbrojona) – tanio sprzedam. Łomża 168-522.

K-1350

SPRZEDAM DOM w szeregowce oraz samochód „AVIA” 21 F (1984 r.). Łomża, 160-940, od 8-16.

K-1351

SPRZEDAM Fiata Uno z kontyngentu. Łomża, Kopernika 6/12, po 16.00.

K-1352

ZATRUDNIĘ MURARZY – Rogowski, Kąty 20, gm. Jedwabne.

K-1354

MATERACE NIEMIECKIE, łóżka, sypialnie. Łomża, tel. 52-60.

K-1357-o

SPRZEDAM TANIO: szybę tylną do Samary, żaglówkę – katamaran pneumatyczny, suknię ślubną, maszynę do szycia, maszynę do pisania. Łomża, tel. 48-95.

K-1358

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną, ul. Nowogrodzka. Wiadomość: Jedwabne 172-113.

K-1359

SPRZEDAM DOM Al. Legionów 43. Wiadomość: Jedwabne 172-113.

K-1359

KUPIĘ MIESZKANIE 2-pokojowe w Łomży. Wiadomość: Słowackiego 4/13.

K-1360

(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957.)

UWAGA

INFORMACJA HANDLOWO-USŁUGOWA zmieniła adres: z ul. Dwornej 4 na ul. Nowogrodzką 37.

Wyrazy szczerego współczucia
Lek. ginek. Wiesławowi
GŁĘBICKIEMU
z powodu śmierci
BRATA

składają współpracownicy
Przychodni Rejonowej Nr 3 w Łomży.

K-1306

Serdeczne wyrazy współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci

Ś.P. STANISŁAWA
GROCHOWSKIEGO

składają pracownicy Towarzystwa
Przyjaciół Dzieci w Łomży.

K-1318



KONTAKTY Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43, 42-44, 57-11.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Andrzej Tocki (redaktor naczelny).
Współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Chalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiały nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonania skrótów.
Adres: „Gratis” – Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.
Adres: „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525.
Adres: „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56.
Zgłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 42-43.
Treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



IV/1040

PONAD
200
WZORÓW
MEBLI!

VEGA

MEBLE

SPRZEDAŻ NA RATY
WEDŁUG WARUNKÓW WYBRANYCH
PRZEZ KLIENTA
I WPLATA TYLKO 10 %

ŁOMŻA,
Al. Legionów 54
(wejście od ul. Kolejowej)
tel. 32-25

GIŻYCKO, ul. Okrzei 3, tel. 36-36,
GIŻYCKO, ul. 3 Maja 17, tel. 42-54,
WĘGORZEWO, ul. Pionierów 3,
OLECKO, ul. Jeziorna 3,
MRĄGOWO, ul. Królewiecka 43.

RADA IZBY NOTARIALNEJ
W BIAŁYMSTOKU

*informuje, iż 15 czerwca bieżącego roku
zastała otwarta*

KANCELARIA NOTARIALNA

Notariusz Marzanny Grzejszczyk-Glińskiej
w Zambrowie przy ul. Świętokrzyskiej 9,
tel. 43-87.



Kosz balonu chciał dotknąć każdy



Poszedł...!



... każdy chciał dosiąść rumaka



Loteria przyniosła Monice 3.850.000,-



D
Z
I
E
N

D
Z
I
E
C
K
A

P
O
D

B
A
L
O
N
E
M